Cena 10 hal.

Nr. 141. Kraków, Sobota 18. Marca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

„...wdawać się winien..."

Chwila obecna powołała duchowieństwo polskie do odegrania szczególnie wybitnej roli. W ciągu półtorarocznych ciężkich terminów, przez jakie kraj nasz przechodził, były momenty, w których załamywały się różne wiązania wewnętrzne, rozluźniały się różne spoidła, a trwał niewzruszenie ten jeden wiążący i łączący ośrodek: kościół polski. Wystarczyłoby tu wymienić ów niezapomniany przykład wytrwania na stanowisku i tej nakazującej szacunek siły moralnej, jaką rozwinął episkopat polski we Lwowie w czasie powszechnego zamętu i popłochu. To samo, co we Lwowie, tylko w innych warunkach i w innej skali, widzieliśmy w całym szeregu polskich stolic biskupich, od Włocławka po Wilno. Wszędzie kościół, jako jedyna na ziemiach naszych organizacya, czerpiąca swe uprawnienie w porządku wyższym, niż ten, którym mogła zachwiać wojna, otrzymał do spełnienia dwa ważne zadania: utrzymania więzi wewnętrznej tam, gdzie wszystko sypało się w gruzy i przedstawicielstwa godności narodowej tam, gdzie wobec rozbicia polskiego stawali obcy ludzie. Oba zadania zostały dopełnione. I spełnione zostały dobrze. Pomyślmy, jak wyglądałaby ta nieszczęsna polska wieś, gdyby z niej usunął się w popłochu jej duszpasterze, wtedy, gdy dokoła powstawał chaos, gdy na plebaniach naszych stawały różnojęzyczne sztaby wojskowe, a przez opłotki wiejskie płynęła rzeka zniszczenia, zostawiająca po sobie głód, nędzę i krzywdę. Nie stało się to wszakże. W sprawozdaniu swem o Polsce, zamieszczonem w piśmie „Die christliche Welt", ks. prof. Kaźmierz Zimmerman mógł z dumą powiedzieć obcym: „Duchowieństwo Galicyi i Królestwa Polskiego niemal bez wyjątku przetrwało na swoich parafiach, nawet tam, gdzie kościoły i probostwa legły w gruzach, i dziś tworzy ono niejednokrotnie ośrodek dla pośrednictwa pracy, dla akcyi sanitarnej, dla opieki nad dziećmi i nad [illegible] ełkującą na nowo robotą oświatową".

Odczuliśmy znowu, że kościół nasz jest mocno związany z narodem a duchowieństwo z ziemią ojczystą.

Zjawisko to naturalne w kraju, którego stan duchowny tak starą i świetną posiada tradycyę udziału w życiu narodowem. Od Kordeckiego i ks. Marka, którzy jeszcze w wolnej ojczyźnie dźwigali sztandary, a których instynkt narodu umieścił w swoim Panteonie, do ks. Mackiewicza i Brzóski, bohaterów ostatniego powstania, do umęczonego w Wilnie ks. Stanisława Iszory, ksiądz polski jest obecny w każdej naszej walce o wyzwolenie. Od Konarskiego, Staszyca, Kołłątaja, Załuskiego, Sołtyka i Woronicza do Felińskiego, Ledochowskiego, czy Wawrzyniaka, wielkie imiona duchownych polskich splotły się nierozerwalnie z dziejami odrodzenia naszego. Gdy w przeszłość narodową idziemy, idziemy tam z Długoszem, Naruszewiczem, Kalinką. Taka tradycya musiała stać się twórczą siłą. Jej nacisk moralny musi odczuwać na sobie każda lepsza jednostka wśród polskiego kleru. Siła ta nakazuje duchowieństwu polskiemu czuć się żywą częścią narodowej całości, reagującą na każde wahnięcie jej losu. Siła ta niejednokrotnie wypychała całe odłamy duchowieństwa na eksponowane, trudne i ważne placówki naszego życia i pozwalała im spełniać zadania o historycznej doniosłości.

Jeżeliśmy dziś bogatsi o krocie dzielnego ludu podlaskiego, który nieodwołalnie przywarł do katolicyzmu i do Polski, to wiemy, że ten bezcenny dar złożyło ojczyźnie bohaterstwo polskiego kapłana, który pod argusowem okiem wroga umiał przez dziesiątki lat, rezygnując się co chwila na śmierć męczeńską, podtrzymać ducha oporu w wieśniaczej chacie nad Bugiem. Jeżeli na Litwie, na Białej Rusi, w kościołach wiejskich rozbrzmiewa prastara polska pieśń, jako wyraz naszego duchowego stanu posiadania w tych ziemiach, jeżeli nie umilkła ona pod tylu ciosami i zamachami, to zawdzięczamy to niezłomnemu męstwu tego wspaniałego orszaku wileńskich książąt kościoła aż do Zwierowicza i Rooppa, którzy heroizmem, poświęceniem osobistem i blaskiem zasługi po stokroć zmazali ponurą pamięć Siemaszków. Na wschodnich i zachodnich rubieżach ojczyzny czyn duchowieństwa polskiego zaważył dobroczynnie. Pierwszy człowiek, który wyraz „Polska" rzucił przed laty kilkudziesięciu na narodowem pustkowiu Górnego Śląska, był to polski misyonarz-ksiądz, Karol Antoniewicz. W obronie poznańskiej kolebki naszego narodu udział i zasługa kleru nie dadzą się dziś jeszcze nawet w przybliżeniu ocenić — uczyni to kiedyś szczęśliwsza od nas potomność: to pewne, że bez owego zastępu dzielnych, patryotycznych pracowników w księżej sukni Polska zachodnia nie przedstawiałaby dziś tej zwartej siły, na którą z otuchą, dumą i radością patrzą inne dzielnice.

Naogół można stwierdzić, że w ostatnim okresie naszych dziejów szczególnie chlubnie zapisało się duchowieństwo kresowe, na wschodzie i na zachodzie. W centrum kraju już ten wysoki poziom obywatelski, ten żywy i twórczy współudział w dążeniach narodu, nie zawsze dałby się wyśledzić. Na ogólnem tle w Galicyi i w Królestwie postacie takie, jak ks. Tyczyńskiego z Albigowy, czy ks. Blizińskiego z Liskowa, odcinały się jako wyjątkowe zjawiska, gdy n. p. Poznańskie może wskazać na legion księży-działaczy tego pokroju. Burza wojenna jakby zbudziła i u nas drzemiące instynkty dzielności. Przejawiły się one w tym pięknym i nierzadko heroicznym odruchu wytrwania na stanowisku, na które wskazał ks. prof. Zimmerman, w zajrzeniu w oczy niebezpieczeństwu, w mężnem podzieleniu niedoli z ludnością. Powszechność zjawiska podkreśla jego znaczenie. Sprawozdania z prowincyi donoszą nam nadto o wyłaniającym się coraz częściej typie księdza, który w promieniu swego działania, w parafii, organizuje na nowo życie, skupia je i szykuje do odbudowy. Widzimy w tem prognostyk na przyszłość. Po wojnie, gdy praca polska będzie musiała uderzyć tętnem ustokrotnionem, aby mogło odżyć to, co zdeptała u nas obca stopa, ksiądz polski w centrum ojczyzny, za przykładem poznańskiego duchowieństwa, wejdzie niezawodnie głębiej w życie, zespoli się z niem i wyłoni z siebie całe zastępy Tyczyńskich i Blizińskich, co na powierzonych sobie skrawkach ziemi ojczystej umieli wywołać niemal cudowne przemiany moralne i materyalne. Wychowanie kleru młodego już przed wojną poczęło u nas iść w kierunku związania z życiem — nowe warunki mogą przyspieszyć tylko ten pożądany proces.

Stary to u nas postulat, któremu każda epoka inną nadawała barwę. Już Skarga pisał: „Rzecze kto: ksiądz wdawa się w politykę! Wdawa się i wdawać się winien, aby jej grzechy nie gubiły, a wykorzenione z niej były, a dusze ludzkie w niej nie ginęły". Przez politykę rozumiał Skarga to, co rozumieli dawni Grecy, co w szerokim sensie, a zarazem dosłownie znaczy ten wyraz: sprawy obywatelskie, współudział czynny w życiu swojego narodu. Wielki kaznodzieja Zygmuntów wzywał duchowieństwo polskie, aby garnęło się do tej polityki. Moment religijno-moralny, który Skarga miał nadewszystko na myśli, uzupełnił się dziś przez przyrost nowych zadań, jakie stanęły przed narodem, a więc i przed jego duchowieństwem, zadań, których świetnem spełnianiem tak chlubnie zaznaczył się kapłan poznański, podejmując wielkie dzieło przetworzenia wsi polskiej, pracując w czytelni, w związku współdzielczym, w kasie pożyczkowej, tępiąc lichwę, pijaństwo i pieniactwo, uruchomiając wszystkie drogi wiodące do dobrobytu, rozniecając poczucie narodowe, wyciskając żywioły obce, — czyniąc z każdej parafii niezdobytą twierdzę polskości i wzorową komórkę, na której mocno i pewnie oprze się nasz przyszły ustrój.

Podjęcia tych zadań w całej ojczyźnie przez całe duchowieństwo w jego najszerszej masie oczekują wszyscy, którym tępa doktryna takiego lub innego „światopoglądu" nie zasłoniła oczu na rzeczywistość, wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z tego, jak nieskończenie wielka siła twórcza tkwi pod dachem polskiego probostwa.

A. Ch.

„Ukraińcy" w Rosyi.

Pod tytułem „Die Ukrainer in Russland und die politischen Bestrebungen derselben" ukazała się niedawno, jako manuskrypt, broszura, której treść zasługuje na uwagę.

Autor stwierdza, że przed wojną o ruchu separatystycznym w stosunku do Rosyi wśród Ukraińców rosyjskich nie można mówić na seryo, bo nie było go wcale. Wyjątek stanowi młody publicysta Dmytro Doncow, nierozumiany jednak zupełnie przez inteligencyę ukraińską w Rosyi. W czasie wojny spotka się ten sam objaw. Od prawicy aż po lewicę ukraińską całe społeczeństwo ukraińskie w Rosyi stoi po stronie Rosyi. Nawet młodzież rewolucyjna ukraińska nie miała nic wspólnego z separatyzmem, a tem mniej z oryentacyą austryacką.

Odosobnione zupełnie jest stanowisko zjazdu części młodzieży ukraińskiej szkół wyższych. Zjazd ten oświadczył się przeciw caryzmowi i zarazem przeciw styczności nawet z liberalnymi i radykalnymi elementami rosyjskimi, za łącznością natomiast z postępowcami wszystkich narodowości Rosyi, z wyjątkiem Moskali. Powzięto przytem rezolucyę w sprawie samodzielności Ukrainy, ale tylko mniejszość zjazdu wypowiedziała się w tym sensie, że za sojusznika należy uważać każdego, kto jest wrogiem Rosyi.

Starsza inteligencya ukraińska w Rosyi jest już bardzo śmiałą, gdyż przyjmuje stanowisko prof. Hruszewskiego: „Rozwiązanie kwestyi ukraińskiej w Rosyi, lecz w załatwieniu tej sprawy na drodze ustawodawczej przez wspólne wysiłki postępowej części ukraińskiego i rosyjskiego społeczeństwa w granicach państwa rosyjskiego i na podstawie rozwoju konstytucyjnego, samorządu krajowego i uświadomienia narodowego".

W czasie obecnej wojny inteligencya ukraińska w Rosyi współzawodniczyła w patryotyźmie z Rosyanami. Stowarzyszenia „Proświty" w gub. Jekaterynosławskiej zarządziły demonstracyjne składki rosyjsko-patryotyczne. Odezwa związku kijowskiego „Rodyna", około którego skupia się cała tamtejsza inteligencya ukraińska, wzywała do organizowania „szpitali ukraińskich" i t. d. Wspólny wszystkim Ukraińcom organ „Ukraińskaja Żyźń" wyraził zadowolenie z faktu obsadzenia Galicyi przez wojska rosyjskie i uważał go za pożyteczny dla ukrainizmu.

O polskość na Litwie.

Przed kilkunastu dniami zamieściliśmy streszczenie artykułu zamieszczonego we „Frankfurter Zeitung", p. t. „Das Polentum in Russisch Polen", w którym autor artykułu należący widocznie do zwalczającego Polaków obozu litewskiego, na podstawie szeregu zmyślonych i przekręconych faktów stara się wykazać bezpodstawność jakichkolwiek praw polskich do ziem litewskich, czyniąc zarazem Polaków odpowiedzialnymi za „zniszczenie" historycznej Litwy. Na zarzuty te odpowiada w tem samem piśmie prof. uniw. berlińskiego, A. Brückner, którego głos poniżej w obszernem streszczeniu zamieszczamy.

Gdyby Polacy nie wdali się w sprawy Litwy — pisze prof. Brückner — mały naród litewski byłby już dziś nie istniał, lub stopniałby do rzędu iście etnograficznych osobliwości; tak silny był bowiem ongiś napór ruskiej kultury, kościoła i języka na Litwę. W następstwie tego nie uznają Rosyanie również dzisiaj ani Litwy ani Litwinów; dla nich istnieje jedynie „kraj północno-zachodni", w którym słabi ilościowo Litwini i żydzi i trzy razy silniejsi Białorusini nie mają dla nich żadnego znaczenia, zaś niezbyt liczna lecz przewyższająca inne narodowości kulturą ludność polska zwalczaną jest wszelkimi środkami.

Tak przedstawia się rzeczywistość, którą litwomani z rozmysłem ignorują lub fałszują, używając pojęć „Litwa" w dwojakiem znaczeniu. Dzisiaj może oznaczać „Litwa" jedynie dwa miliony mówiących językiem litewskim mieszkańców kraju, jednak przed setkami lat ta nazwa oznaczała wielkie ruskie państwo, w którem założyciele państwa, wspomniani Litwini, stanowili znikająco mały i pod względem kulturalnym małoznaczący wynik. Stara Litwa była więc w przeważnej części ruską *), statut litewski był właściwie ruskiem prawem zwyczajowem, w ruskim języku pisane były akta i kroniki, a język litewski by w użyciu jedynie w północno-zachodniej części kraju.

Litewskiemu państwu pozbawionemu spójności narodowej, groziło pochłonięcie przez Rosyę, i jedynie związek z Polakami i przyjęcie katolicyzmu ocaliło właściwą Litwę od wynarodowienia a państwu litewskiemu zapewniło egzystencyę aż do roku 1773. W ten sposób spełniła Polska swe posłannictwo, i stworzyła Litwinom możność narodowego rozwoju.

Tego stanu rzeczy nie umieli Litwini wykorzystać. Podczas gdy wyższe warstwy litewskie bez najmniejszego nacisku ze strony polskiej stawały się wyłącznie polskiemi, chłop litewski wynaradawiał się na korzyść Białorusinów, etnograficzny obszar litewski kurczył się zaraz bardziej, tak, iż dzisiaj jedynie nazwy miejscowości wskazują jego dawne granice.

Tak przedstawia się historyczny proces, na który litwomani z umysłu zamykają oczy. Nazywają oni Wilno litewskiem miastem i anektują go dla siebie, choć ludność litewska grodu nie dosięga nawet 2% ogółu ludności miasta. Litwinem mianują największego poetę Polski, Mickiewicza, urodzonego na Czarnej Rusi i reklamują go dla siebie, choć nie umiał ani jednego litewskiego słowa a w jego żyłach nie płynęła ani jedna kropla krwi litewskiej.

Równie dobrze mogliby Polacy anektować na rzecz swoją jakiegokolwiek urodzonego we Wrocławiu niemieckiego poetę, ponieważ jego kołyska stała na polskiej ongiś ziemi (należy pamiętać, iż ilość Polaków we Wrocławiu jest dużo większa niż Litwinów w Wilnie).

Dlaczego właśnie Polaków zwalczają Litwomani z taką namiętnością, kiedy niebezpieczeństwo zruszczenia jest dla nich dużo większe? Skoro potężna Rzeczpospolita nietylko Litwinów nie wynaradawiała, lecz nawet z takimi zamiarami wogóle się nie nosiła, w jaki sposób mogliby Polacy w chwili obecnej, kiedy sami są nietylko bez władzy, lecz także bez wszelkiej ochrony, o czemś podobnem zamyślać?

Źródła litwomańskiej nienawiści są dwojakie: w pierwszym rzędzie tłumaczy ją gminna psychologia Litwinów (z chłopów wyłącznie pochodzi garstka litewskiej inteligencyi), która sprawia, iż przed silniejszymi, Rosyanami, chylą głowę, odbijając sobie ku radości Rosyan swe poniżenie na Polakach.

A następnie przychodzi jeszcze moment polskiej własności ziemskiej. Polska kultura pozyskała dla siebie kraj i ludzi. Uzyskała to bez użycia jakichkolwiek środków przymusowych i dążność do utwierdzenia tych nabytków, jest jej dobrem prawem. Przeciw temu prawu występują jednak litwomani, a w szczególności fanatyczne litwomańskie duchowieństwo, które utracony drogą naturalnego biegu wypadków obszar etnograficzny, stara się przez propagowanie języka litewskiego w obrzędach kościelnych, sztucznymi środkami odzyskać. Oczywiście w tych niezbyt zbożnych usiłowaniach napotykają na opór Polaków i Białorusinów, którzy nie chcą dać sobie narzucić nieznanego im języka.

Żaden rozsądny Polak nie zaprzecza Litwinom prawa do utrzymania i ugruntowania swej narodowości, lecz żąda równego uznania swych praw własnych. Chodzi o dobrą wolę. Litwini wywodzą swe aspiracye z brzmienia nazwy i to co pierwej nazywało się Litwą ma być ich wyłączną własnością.

Nie liczą się z rzeczywistością, iż historya nad tą przeszłością położyła już krzyż. Uważają Polaków za żywioł obcy, napływowy i rozmyślnie nie chcą wiedzieć, iż żywioł ten stał się historycznym i z tego faktu prawa swe wywodzi. Podobnie ma się rzecz z Białorusinami.

I w tych warunkach (w publikacyach swoich rozszerzanych we Francyi, Anglii i t. d.) usiłują litwomani opinię publiczną przez przekręcanie cyfr i faktów wprowadzić w błąd, i Polaków, którym wyłącznie mają do zawdzięczenia swą egzystencyę w opinii publicznej poniżyć. Jest to vana sine viribus ira; a że te siły są tak słabe, nie jest to wina Polaków. Tego rodzaju walka — kończy prof. Brückner — wychodzi na pożytek jedynie Rosyi, czego litwomani widzieć nie chcą. Nienawiść oślepia ich.

*) Autor używa tu stale wyrażenia „russisch".

Kalendarz i agitacya.

Rozporządzeniem X. biskupa gr. katolickiego Chomyszyna, który zaprowadził w dyecezyi stanisławowskiej kalendarz gregoryański, zajmował się ruski Narodny Komitet. Jak donosi „Diło", omawiano tę sprawę na trzech posiedzeniach owego komitetu w dniach 4, 11 oraz 12. bm. i uchwalono wysłać do rządu memoryał z wyjaśnieniem ze stanowiska narodowo-politycznego i ze stanowiska cerkiewnego sprawy zmiany kalendarza i z prośbą, aby rząd wstrzymał wprowadzenie w życie tej zmiany, przynajmniej do czasu, kiedy powróci ks. metropolita Szeptycki i nastaną normalne czasy.

Ponadto — jak donosi „Diło" — omawiano na powyższych posiedzeniach Narodowego Komitetu sprawę „przyciągania greko-katolików na obrządek łaciński" i sprawę „samowolnego polszczenia naszych narodowych szkół" i postanowiono obie te sprawy podać do wiadomości rządu z domaganiem się, aby przedewszystkiem „w narodowem szkolnictwie położono koniec polszczeniu naszych szkół i naszej szkolnej dziatwy".

W notatce kronikarskiej donosi „Diło", że na ostatniem posiedzeniu zarządu Instytutu Stauropigialnego we Lwowie omawiano sprawę zmiany kalendarza w dyecezyi stanisławowskiej. Jednogłośnie uchwalono oświadczyć się przeciw zmianie kalendarza i zwołać w tej sprawie ogólne zgromadzenie członków Stauropigii.

„Ukr. Słowo" donosi, iż c. k. komenda okręgowa w Łucku poleciła otworzyć na koszt państwowy szkołę ludową dla dzieci ukraińskich. Inicyatorem założenia tej szkoły jest nauczyciel ludowy Paweł Hołubowicz, miejscowy pedagog, który pozostał w mieście w czasie ewakuacyi rosyjskiej. On to wniósł podanie do władz austryackich o pozwolenie otwarcia szkoły i jemu też oddano zorganizowanie i kierownictwo jej.

„Wistnyk Sojuza Wyzwolenia Ukrainy" (nr. 17—18), pismo wychodzące w Wiedniu, donosi, iż w Monachium w [illegible] Bayerischer Hof, w sali Ryszarda W[illegible] miał 23 lutego generał kawaleryi baron [illegible] odczyt o „Znaczeniu Ukrainy dla przyszłości Niemiec", a O. Skoropysna" — mrzonką w 1791 r., utopią w 1854 r., potrzebą polityczną w 1888 r., a obecnie potrzebą piekącą". Na marzec zapowiada Rada szkolna w Lubece szereg odczytów prof. dra Ohnessego na temat spraw ukraińskich.

Nowe środki.

Organ wszechniemiecki, „Alldeutsche Blätter" zamieszcza interesujący wywód na temat wojny gospodarczej, środków, jakie Niemcy mogą przedsięwziąć jeszcze, aby jej skutki unicestwić, oraz w sprawie przesiedlania ludności krajów nieprzyjacielskich w czasie wojny i po niej. Artykuł „Alldeutsche Blätter" brzmi jak następuje:

Wrogowie nasi nie mają już nadziei zwyciężyć nas bronią, natomiast spodziewają się i pragną upadku naszego za pomocą wojny gospodarczej i wygłodzenia. I tutaj doznają oni zawodu. Wiemy to najlepiej, że prawdziwa bieda jest jeszcze bardzo od nas daleka. Bądź jak bądź, im dłużej trwa wojna, tem większe znaczenie ma dla nas wojna gospodarcza obok zbrojnej, tem sumienniej musimy zastanowić się nad tem, czy aby wszystko czynimy i wszystkiego unikamy, czego wymaga wielki cel, mianowicie co się tyczy zaopatrzenia w środki żywnościowe. Postąpimy dobrze, jeżeli, że tak powiemy, urządzimy się w stanie wojennym na stałe. Skoro spostrzegą to wrogowie i poznają skutki, wojna najszybciej się skończy. Lecz skoro za pomocą przezornej polityki odżywiania doprowadziliśmy już produkcyę wytwórczości i handlu do ostatnich granic, może się stać, że wobec długiego trwania wojny odżywianie ludności z miesiąca na miesiąc stanie się bardziej niedostatecznem. Cóż wtenczas?

W tym razie mamy jeszcze potężny środek w ręku, aby zażegnać prawdziwy niedostatek. Nie zapominajmy przecież, że żywimy mnóstwo gęb, nie należących do naszego narodu. Są to po pierwsze półtora miliona jeńców, których wprawdzie dla zrozumiałych powodów nie możemy się pozbyć. Są to atoli poza tem i przedewszystkiem mieszkańcy w częściach krajów, zabranych nieprzyjacielowi. Jeżeliby prawdziwy niedostatek miał nas kiedy spotkać, oni najpierwsi odczuliby biedę. Oprócz tego moglibyśmy już poprzednio zabrać się do tego, by ich na wielką skalę wysłać drogami neutralnemi do ich ojczyzny, ażeby ich tam żywiono. Nad środkiem tym powinniśmy się już dzisiaj i wczas zastanowić. Byłby on tylko początkiem tego, co po tej wojnie wykonane być musi w bardzo wielkim stylu, owego przesiedlenia, którego należy dokonać, jeżeli okupiona tyloma strumieniami krwi ziemia oddana ma być narodowi naszemu jako najcenniejsze odszkodowanie wojenne. Zaleca się zawczasu możliwie jak najprędzej rozpocząć dla przykładu w małych rozmiarach to przesiedlenie podczas wojny, ażebyśmy się go praktycznie nauczyli.

Rosyanie już dawno zrobili początek. Robią oni to w sposób tak zwierzęcy, jak wprawdzie my tego nigdy nie zrobimy i zrobić nie możemy. Pędzą oni mieszkańców, jak stada bydła, bez wypoczynku i żywności dniami całemi w zamkniętych wozach kolejowych, ażeby masami zniszczeli. My zabraliśmy się do wykonania tego dzieła w sposób nawskróś ludzki i rozpoczęliśmy z tem na zachodzie. Należałoby też rozpocząć z wywłaszczeniem warłościowych kopalni, fabryk i posiadłości wiejskich i wypłacić cenę w niemieckiej pożyczce wojennej lub zadeponować ją dla nieobecnych właścicieli. W morzu okrucieństw i nieszczęść tej wojny straszliwej byłoby to zaiste najdrobniejszym wypadkiem, gdyby kilku francuskich właścicieli kopalń i gospodarzy oraz miejskich kupców zmuszono do opuszczenia swej posiadłości lub swego sklepu, w zamian za możliwą średnią cenę. Ilu ziomkom naszym wojna nie pozwoli nigdy wrócić i ilu jest gospodarczo poszkodowanych lub zrujnowanych!

Jest atoli jeszcze jeden bardzo ważny powód, dla którego możliwie najszybciej rozpocząć należy z tem przesiedlaniem. Świeżo podawały gazety słowa dyplomaty austryackiego, zasługujące na najwyższe uznanie. Powiedział on mniejwięcej co następuje: Niemcy mają potężny środek ku zakończeniu wojny. Przypuśćmy, że rozpoczęłyby bez długich wstępów przymusowo ewakuować dzielnice francuskie, jakie zajęły z wyraźnym zamiarem rozkolonizowania ich między Niemców, wywołałoby to natychmiast okropną panikę we Francyi. „Gdzie podziać wywłaszczonych i wydalonych Francuzów?". „Naród niemiecki aż do Noyon 100 km. przed Paryżem?" „Okropne widoki dla Francyi". „Tylko szybki pokój może temu zapobiedz". Mogłoby się zdarzyć, że przy takim obrocie runęłaby silnie obciążona siła nerwów Francyi.

Jeżeli rachuba ta się zgadza, możemy światu w ogólności, a Francyi i sobie w szczególności wyświadczyć największą przysługę możliwą w tem morzu krwi i spustoszenia: pokój z warunkiem, który wydaje się jedynie twardym, w rzeczywistości atoli nim nie jest. Zdaje się — kończy „Alld. Blätter" — że niemiecki mąż stanu, któryby w ten sposób za pomocą zarządzenia administracyjnego zdołał zakończyć wojnę, [illegible] tego świata na przecią[illegible] rozpoczyna on jedynie dzieło, które po wojnie przecież należy rozpocząć i zakończyć.

Dwie deklaracye.

Po mowie p. Sazonowa zabrali głos w Dumie i Radzie państwa przedstawiciele Polaków. Deklaracya p. Harusewicza, posła łomżyńskiego, złożona w Dumie imieniem Koła polskiego, brzmiała zupełnie inaczej, niż deklaracya, jaką złożył imieniem członków polskich Rady państwa p. Szebeko. Oświadczenie p. Harusewicza tem bardziej zdziwiło ogół, że jak doniosła petersburska Ajencya telegraficzna, Koło polskie, po naradzie z politykami polskimi bawiącymi w Petersburgu, postanowiło żadnych wogóle oświadczeń nie składać, gdyż sprawa polska wyszła niejako za obręb wpływu kompetencyi Dumy, gdyż stała się obecnie najwyraźniej międzynarodową.

Poniżej zamieszczamy artykuł, jaki „Kuryer warszawski" poświęca obu wspomnianym oświadczeniom. Jest on godzien uwagi jako wyraz opinii szerokich kół bezpartyjnych Królestwa, które reprezentuje „Kuryer".

„Wygłoszona przez posła łomżyńskiego, Harusewicza, na posiedzeniu Dumy rosyjskiej z d. 25 z. m. mowa wywołała w światłych kołach społeczeństwa naszego zdumienie i zaniepokojenie. Jakkolwiek bowiem nie przykładamy obecnie wielkiej wagi do działalności posłów naszych w Piotrogrodzie, w ich charakterze członków Izby niższej rosyjskiej, wszelako nie może być pożądane, aby do świata rosyjskiego i ogólno-europejskiego dochodziły z wywołującego tak głośne echa miejsca, jakiem jest trybuna parlamentarna, wiadomości faktycznie i pragmatycznie błędne. Tymczasem przemówienie posła Harusewicza jest właśnie niemi przepełnione.

Cokolwiekbądź można przypisać niedokładności telegrafu i zbytnim uproszczeniom myśli w zwięzłem streszczeniu telegraficznem, wydaje się wszakże niezaprzeczonem, że poseł Harusewicz mówił o „związku państwowym" z Rosyą, jako podstawie wyobrażanych sobie przezeń przyszłych stosunków polsko-rosyjskich, i że rozwodził się szeroko nad „wielką ideą organizacyi Słowiańszczyzny". Obie te tezy nie są wcale wyrazem dążności realnych narodu polskiego.

Już daleko bliższy prawdy był p. Szebeko, kiedy w Radzie państwa wyraził zdziwienie, że rząd rosyjski nie postąpił „zupełnie naturalnie", że mianowicie nie podkreślił „niezłomnej konieczności odbudowania Polski niepodległej", choć niepotrzebnie wdawał się w bliższe określenie form prawno-państwowych tej niepodległości. W każdym razie co innego jest mówić o „wierności" idei związku państwowego z Rosyą a co innego stawiać postulat niepodległości chociażby zaopatrzony w kurtuazyjne racyj komentarze.

Niezgodność powyższa dwu przedstawicieli polskich podkreśla jeszcze bardziej następujący komunikat, nadesłany pismom naszym z Piotrogrodu przez wsch. Agencyę telegraficzną: „Koło polskie po naradzie z najwybitniejszymi politykami polskimi, przebywającymi w Piotrogrodzie, doszło do przekonania, że obecnie nie należy składać żadnego oświadczenia w Dumie w sprawie polskiej, ponieważ sprawa ta już obecnie stała się najwyraźniej międzynarodową".

Nie wdając się w bezpłodne dociekanie, dlaczego, pomimo powyższej uchwały Koła polskiego, posłowie nasi występowali jednak w Dumie, bądź w Radzie państwa z oświadczeniami, sformułujemy odrazu wniosek: komunikat Koła polskiego wyraża niewątpliwie pogląd ogromnej większości przebywających w Rosyi polityków polskich. Wynika to pośrednio z charakteru tzw. akcyi p. Dmowskiego i hr. K. Platera, o której niedawno doniosły dość obszernie, lubo nie zbyt jeszcze jasno pisma poznańskie i krakowskie. Jak wiadomo, p. Dmowskiemu i hr. Platerowi przypisywana jest akcya na Zachodzie, zmierzająca do pozyskania sprzymierzeńców dla sprawy niepodległości Polski. Oczywiście panowie ci nie podejmowaliby pracy tak odpowiedzialnej, gdyby nie byli pewni poparcia ze strony polskich kół politycznych w Piotrogrodzie i [illegible] polskiego. Czy misyi tej sprzyja rząd rosyjski, o tem dotychczas nic nie wiemy. Z przemówienia Sazonowa wynikałoby, że rząd ten trzyma się po dawnemu programu „autonomicznego". Napomknienie ministra wszakże o uzyskanie dla sprawy „samodzielnej" Polski „aprobaty sprzymierzeńców" dawałoby do zrozumienia, że i Rosya zaprzestała uważać problemat Królestwa Polskiego za kwestyę wewnętrzną rosyjską. Ale kto dziś może coś wiedzieć o tem pewnego.

Bez względu jednak na stanowisko rządu rosyjskiego z faktów powyższych należy wyciągnąć jeden pocieszający wniosek, iż opinia narodowa staje się z każdym dniem coraz bardziej jednolita, wyrazistsza i śmielsza. Gdyby ją poseł Harusewicz znał, toby może przekonał Koło polskie, że oświadczenie w Dumie wcale nie jest zbędne, tylko należy je ująć w zupełnie innym duchu, niż się to stało d. 25. z. m.

Należało bowiem powiedzieć Rosyanom otwarcie i bez ogródek: program autonomii nigdy nie był wyrazem najszczerszych, najtrwalszych i najistotniejszych dążeń narodu polskiego. Koleje losów zmuszały naród do kompromisów, do poszukiwania politycznego modus vivendi, ale „tak wielka sprawa narodowa, jak nasza, nigdy nie może być rozwiązana paljatywami. O tem wszyscy byliśmy tu zawsze najgłębiej przekonani".

Po ustąpieniu wielkiego admirała.

Dzienniki niemieckie zajmują się w obszernych wywodach tym nader doniosłym wypadkiem, jakim jest ustąpienie wielkiego admirała von Tirpitza. Podnoszą, że był to mąż żelaznej woli, a jako twórca floty niemieckiej, uczynił [illegible], który był przedstawicielem ogromnie popularnym w narodzie niemieckim. On zdołał przeprowadzić w sejmie Rzeszy przedłożenie flotowe, które ten sejm odrzucił jego poprzednikowi admirałowi Hollmannowi. Był przytem o tyle dzielnym [illegible], aby podjąć tę wielką pracę, jaką była budowa obecnej floty wojennej Niemiec. Wbrew zapatrywaniom angielskim umieli inżynierowie niemieccy zbudować niemieckie dreadnoughty, co oczywiście podsyciło jeszcze więcej zawiść angielską. W ten sposób stał się wielki admirał Tirpitz uosobieniem zamorskich dążności narodu niemieckiego, tej dążności do stworzenia w Niemczech potęgi flotowej, która nie miała służyć polityce zaczepnej, a tylko bronić Niemiec i nakazywać szacunek. Z tego samego powodu okrzyczano go jednak w Anglii jako przedstawiciela polityki gwałtu, a wnet rozpowszechniła się też legenda, że on był tym, który parł do wojny, poczem rzucono nań podejrzenie, że on jest przeszkodą do utrzymania pokoju i do zawarcia pokoju.

Dopiero bliższe poznanie historycznych źródeł umożliwi w przyszłości wyświetlenie, czego pragnął w. admirał Tirpitz i jaki miał istotnie zamiar w chwili obecnej. To pewna, że jako twórca floty wojennej Niemiec, był temperamentem, który się zdobywa na największe wysiłki, a tylko z trudnością poddaje się tak zwanym koniecznościom politycznym. On wierzył w skuteczność łodzi podwodnych, on zniszczył Anglii blizko półtora miliona ton siły przewozowej ich floty. W następstwie tego nastąpiła w Anglii ogólna drożyzna, przeciętnie podskoczyły tam ceny środków żywności o 70 prc., ceny surowca przemysłowego o 60 prc., niektórych metali jak np. cynku aż o 300 prc. A jakie byłyby następstwa, gdyby flota angielska w dalszym ciągu utraciła jeden jeszcze milion ton pojemności?

„Reichspost" pisze:

„Z głębokiem ubolewaniem dowiadujemy się o ustąpieniu w. admirała Tirpitza. Jego imię jest ściśle związane z powstaniem niemieckiej floty, której był genialnym twórcą i organizatorem. Na nim spoczęła nadzieja narodu niemieckiego, gdyż był dla niego przewodnikiem otwierającym nowe drogi. Uchodził za wzór człowieka świadomego celu, niezłomnego, nie mylącego się wśród zmiennych dróg polityki. Stratę tego człowieka odczują boleśnie całe Niemcy, a uczucie to podzielają także Austro-Węgry. W tym samym dniu, w którym kanclerz Rzeszy powrócił z głównej kwatery doniesiono o chorobie w. admirała Tirpitza, ale głośne komentarze w prasie niemieckiej wskazywały na głębokie różnice w zapatrywaniach co do wojny łodziami podwodnemi jako na przyczynę zmian osobistych w zarządzie marynarki wojennej".

„Die Zeit" pisze:

W. admirał Tirpitz ustąpił z urzędu po przeszło 50-letniej służbie czynnej. Jako sekretarz stanu w urzędzie marynarki zaskarbił sobie tytuł „twórcy niemieckiej floty". W latach 1906., 1908. i 1912. otrzymał od parlamentu pełnomocnictwa do powiększenia niemieckiej floty. Dążeniem jego było stworzyć tak silną flotę, aby nawet najsilniejszy przeciwnik nie śmiał jej zagrozić. Był twórcą i propagatorem. Z jego pomocą powstał „Związek flotowy", który się nadzwyczajnie rozwinął i niemało przyczynił do pozyskania narodu dla sprawy floty. W prasie umiał zręcznie swoje poglądy podawać w obieg; wszędzie znajdował chętnych pomocników, piewców jego chwały. Stworzył państwowe biuro wiadomości flotowych, skąd silnie wpływał na opinię publiczną. Przez swoje antyangielskie stanowisko wywołało to biuro niezadowolenie u zwolenników zbliżenia obu narodów w czasie usiłowań, zmierzających do porozumienia angielsko-niemieckiego. Jego ulubionym rodzajem statku bojowego były dreadnoughty i wskutek tego zarzucano mu nieraz przed wojną, że zamało uwagi zwraca na łodzie podwodne. W czasie wojny zmuszony był jednak ten rodzaj broni morskiej uznać za główny i z tego też powodu aż do ostatniej chwili z całą siłą powagi swego urzędu popierał zasadę zaostrzonej walki podwodnej. Ostatecznie popadł tutaj jednak w pewną sprzeczność z kanclerzem Rzeszy, który ze względów politycznych dążył do ograniczenia tego rodzaju walki. Już w lecie 1915. Kiedy sprawa „Luzytanii" przybrała tak wielkie rozmiary uważano stanowisko Tirpitza za zachwiane. Ogłoszono, że jest chory, on wycofał się też chwilowo z kierownictwa sprawami urzędu marynarki, przyczem wszedł jako jego współpracownik admirał Holtzendorf".

Hołd zasłudze.

Nauczycielstwo krakowskie na zgromadzeniu odbytem dnia 11. b. m. w hotelu Saskim uchwaliło wśród oklasków na wniosek dyr. Drozdowskiego wyrazić hołd i podziękowanie

Księciu-Biskupowi Adamowi Sapieże,
Henrykowi Sienkiewiczowi,
Ignacemu Paderewskiemu — i
Antoniemu Osuchowskiemu

za ich akcyę w kierunku niesienia pomocy zniszczonej wojną ludności polskiej.

„Gazeta Podhalańska" donosi:

Na Walnem Zgromadzeniu powiatowej Składnicy Kółka rolniczego w Nowym Targu w dniu 14. marca b. r. uchwalono przez aklamacyę złożyć hołd najzasłużeńszym w narodzie polskim za działalność humanitarną

Księciu-Biskupowi Adamowi Sapieże,
Henrykowi Sienkiewiczowi,
Ignacemu Paderewskiemu — i
Antoniemu Osuchowskiemu.

Również gmina Zakopane na uroczystem posiedzeniu tymsamym mężom złożyła hołd.

Z PRZEMÓWIEŃ ADAMA MICKIEWICZA.

Z przemówienia w Paryżu 1/VIII 1843 r. o godz. 9 rano.

OKOLICZNOŚCI.

...Wszystko z siebie wydobywać potrzeba. Powinnyby już u nas przepaść te wyrazy: okoliczność, przypadek. Dawniej nie działo się na ziemi inaczej, jak z zewnętrznych popędów. Powiew dobrych lub złych duchów poruszał masy, zrywano się, robiono rewolucye; nazajutrz nikt już nie wiedział, co dalej począć. Statki nie mogły pływać bez wiatru, stały podczas ciszy; aż przyszła epoka, kiedy wynaleziono parę i każdy statek może mieć siłę w sobie samym, może płynąć podczas ciszy i przeciw wiatrom. Tak i my musimy płynąć, chociaż taka cisza na świecie, a nieraz wśród powszechnej burzy może będziemy stali na kotwicy.

WACŁAW SZELĄŻEK.

Wilno.

Gród Gedymina w śnieżny płaszcz spowity,
Jak Arcykapłan przed ofiarnym Zniczem —
Pas srebrnej Wilii na nim srebrnolity,
Kalwaryą stoi przed Boga obliczem.

A ponad miastem, nad wszystkiem góruje
Twój Duch, o Mistrzu, co tak Litwę kochał,
On tu wieczystą potęgą króluje,
Bo cierpiał wiele, nad twą stratą szlochał.

— — — — — — — — — — —

Skąd światła promień do twej duszy spłynął,
Skąd ta kultura na litewskich łanach,
Czyją koroną Jagiełło zasłynął,
Skąd Białe Orły na Katedry ścianach?

Ze wschodu jeno pomnik Murawiewa
Mury stolicy po chamsku rozpycha;
Bizancyum czapka barok wież odziewa,
Lecz mury szepczą dawne modły zcicha.

O Wilno! Litwo! póty będziesz z nami
jedną, królewską, piastować koronę,
Póki na Ostrej, wzywany dzwonami,
Lud śpiewać będzie: „Pod Twoją obronę"!

Wilno, 26. XII. 1914.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę ŚŚ. Cyryla i Gabryela. — Jutro w niedzielę św. Józefa, Oblubieńca N. M. P.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 46, zachód przypada o godz. 5 min. 51, długość dnia godz. 12 min. 05.

Kraków, 18. marca 1916.

Nie bez wrażenia przejdzie w kraju komunikat Biura korespondencyjnego, omawiający treściwie wielkie zasługi generała Boehm Ermolli'ego, jakie położył we wschodniej części kraju. W chwili gdy cała akcya odbudowy nie schodzi z dziedzin teoryi, znany i szanowany w szerokich sferach naszego miasta dawny komendant krakowskiego korpusu Boehm Ermolli, staje się na tyłach kierowanej przez niego armii pierwszym budowniczym zniszczonego kraju. Zastawszy zniszczone przez nieprzyjaciela wsie, widząc lud pełniący jaskiniowy żywot, znachodzi poza obowiązkami żołnierza także czas na to, aby nietylko bronić kraj od ponownej inwazyi, lecz także i na to, aby zatrzeć popełnione przez nieprzyjaciela zbrodnie.

Staje się pionierem przemysłu, pod jego ręką powstają tartaki, cegielnie i wapienniki, uczy nas, że nietylko można drzewo wywieźć, jak to dotychczas bywało, lecz powinno się go poddać przeróbce, zetrzeć na deski i zarobić na przetworze. Urządzone przez niego cegielnie wyrobiły miliony cegieł i dachówek, nauczył zastępywania lepianek budynkami z cegieł, a pokrycia dachów nie słomą, drogocenną teraz na inne cele, lecz ogniotrwałą dachówką.

Zastosowano do dowózki materyałów kolejki polne, tak powszechne w rolnictwie Zachodu, a u nas mało znane. Nietylko wązkie tory kolejek służyły do pierwszej akcyi odbudowy, bo pozostaje dzięki sprawnemu aparatowi armii kolej normalnotorowa o długości 15 km dla wykorzystania do odbudowy carskich lasów wołyńskich. Tartaki dochodzą do produkcyi niesłychanej w tych okolicach, gdzie o niej niewiele wiedziano. Puszczono w ruch ślusarnie, wyrabia się wozy i papę dachową. Dzisiaj w wielkiej mierze powstałe zakłady służą na cele armii, lecz z chwilą ukończenia wojny ten wielki aparat stanie do dyspozycyi kraju, będzie zaczątkiem ruchu przemysłowego, który zaszczepiony został umiejętnie na kresach kraju, najbardziej pod względem przemysłowym zaniedbanego.

Rolnicy wschodnio-galicyjscy z wdzięcznością wspominają także o drugim wodzu armii operującej bohatersko na naszych kresach Gen. Pflanzer Baltinie, który zdając sobie sprawę z konieczności zagospodarowania zniszczonego kraju, według możności starał się wszystko uczynić, by w miarę środków, jakiemi rozporządzał, przyjść z pomocą rolnictwu i nieszczęśliwej ludności, a przedewszystkiem aby ułatwić poczynienie obsiewów. Dzięki jemu, tam, gdzie on działał, inaczej się przedstawiają stosunki rolnicze. Pługi motorowe pracowały bezustannie przy akompaniamencie dział i grzechocie karabinów maszynowych. To są realne korzyści, jakie wykazała rycerska ręka generałów obywateli — trwalszemi jednak będą te wielkie moralne korzyści, których nie zatrą wieki wśród nieszczęśliwego ludu.

Ten, „co przyszedł ogłosić wyzwolenie", odchodząc pozostawił za sobą zgliszcza, uprowadził mężów od pługa, pozostawiając bezradne kobiety i dzieci, które po zniszczeniu wojennem dziesiątkował głód i epidemie. Nadciągła zwycięska armia, za którą przybyły kolumny sanitarne, kuchnia polowa karmiła zgłodniałe masy, a wodzowie armij kładąc pierwsze fundamenty pod odbudowę kraju, tworzą zaczątek jego uprzemysłowienia. Dzieje się to na kresach, tam, gdzie przed wojną krążyli apostołowie carscy, gdzie rublem i obietnicami kuszono chłopa, gdzie w czasie inwazyi tworzono parafie prawosławne i zagospodarowywano się jak w domu wśród własnego ludu. Wojna stała się radykalnem lekarstwem, bo nieprzyjaciel siejąc poza sobą zgliszcza — pozostawił rany — których nie zabliźnią wieki. Powstała naturalnie granica nienawiści i wzgardy dla sprawcy nieszczęść, a wdzięczność dla tych, którzy pomocną podali rękę, ratując lud w potrzebie.

Przemarsze wojsk, dokładne poznanie kraju i ogromu nieszczęść, jakie się przezeń przewaliły, wytworzą wśród obecnych tu oficerów bezstronnych sędziów, będą oni rzecznikami potrzeb naszego kraju, gdy po wojnie zdejmą mundury, a zjawią się na mownicach parlamentarnych, lub jako referenci w biurach lub instytucyach, od których ich powołano pod broń. Ziemie wspólnych mogił nie dadzą zapomnieć o kraju, który niosąc ofiarnie krew, zadokumentował swą wdzięczność dla państwa, uznającego jego obywatelskie prawa, w czasie gdy gdzieindziej nie szczędzono knuta i innych środków celem wynarodowienia.

Przykłady, jakie wskazali wodzowie armij kresowych wzbudzą naśladownictwo. Wnet zapewne rozpocznie się akcya idąca w tym samym kierunku, a lud nasz, jak uczą przykłady, potrafi być wdzięczny. Jako realista, nie wierzy obietnicom, lecz czyn potrafi go tylko przekonać i utrwalić jego przywiązanie. Ustają ataki włoskie, skrwawiły się szeregi, parte na spiżową ścianę naszej armii. Nie drgnęła ona pod zabójczym ogniem tysięcy dział, co każe się nam spodziewać, że zdążamy ku kresowi wypadków, erze zasłużonego pokoju i dani, jaką nam on przyniesie.

Z miasta.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydenci miasta Dr Julian Nowak i Franciszek Maryewski powrócili z Wiednia do Krakowa i objęli urzędowanie.

Rada opiekuńcza. W dniu dzisiejszym o godz. 5 wieczorem w sali Rady powiatowej odbędzie się zebranie krakowskiego stowarzyszenia Rady opiekuńczej. Na porządku dziennym obrad zebrania znajdują się między innemi sprawozdania z czynności Zarządu, oraz obrotu funduszów za rok ubiegły. Sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w roku minionym, które wyszło drukiem, podnosi, że Zarząd w roku 1915 roztaczał opiekę nad 120 sierotami i opuszczonemi dziećmi. Sieroty umieszczone są w różnych zakładach wychowawczych.

Na utrzymanie sierot w zakładach i u osób prywatnych wydało Stowarzyszenie w roku ubiegłym łączną sumę 19.410 koron. A ponieważ wszystkie dochody, które wpłynęły do kasy, wynosiły tylko 16.119 koron, przeto niedobór dosięgnął prawie 3300 koron. Niedobór ten pokryto ze szczupłego zapasu, zaoszczędzonego w latach poprzednich. Wskutek tego pozostałość kasowa, którą zamknięto rachunek w roku 1915, wynosiła zaledwie tyle, ile było potrzeba na zaspokojenie koniecznych wydatków w pierwszym miesiącu br.

Zatem stowarzyszenie znalazło się znowu wobec katastrofy, zagrażającej bytowi instytucyi. — Wskutek braku środków potrzebnych do skutecznej pracy na szeroką skalę, czynności zarządu Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" znacznie się zmniejszyły. Zarząd zmuszony działalność swą ograniczyć tylko do ratowania i konserwowania tego, co pozostało z lepszej przeszłości. Stowarzyszenie nie popadło jednak w bezczynność. Znalazło bowiem nowe pole do wydatnej pracy, mającej tensam cel, to jest ratowanie sierot i opuszczonej dziatwy. Jedynie firma jest inną, a terytoryalny zakres działania, na który praca ta się rozciąga, znacznie obszerniejszy. Do pracy tej nastręczył sposobność K. B. Komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny, powołując do życia Sekcyę opieki nad dziećmi, której przewodniczy prezes Rady opiekuńczej, radca Szybalski, a kilku członków Zarządu bierze w niej czynny udział. Działalność tej Sekcyi przybrała bardzo szerokie rozmiary, gdyż katastrofa wojenna dostarczyła jej obfitego materyału, pozbawiając tysiące dzieci opieki rodzicielskiej, przytułku i środków do życia. Jeżeli więc wyniki pracy na tem polu, podjętej pod firmą K. B. Komitetu, dołączy się do skromnych rozmiarów czynności Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej", to okaże się, iż w tym roku wojennym niwa opieki nad sierotami i opuszczonemi dziećmi nie leżała odłogiem, lecz była uprawnianą skrzętnie, gorliwie i owocnie.

W końcu swego sprawozdania Zarząd „Rady opiekuńczej" wystosował do wszystkich członków Stowarzyszenia prośbę, aby, mając na względzie bardzo trudne i przykre położenie instytucyi z powodu braku funduszów, zechcieli jak najrychlej uiścić wkładki za rok bieżący. Do odbierania wkładek członków, a również darów pieniężnych, upoważnieni są: p. Mieczysław Szybalski, prezes Stowarzyszenia, mieszkający przy ul. Kapucyńskiej L. 7, oraz Księgarnia Spółki Wydawniczej przy ul. Brackiej l. 2.

Pospolitacy przemysłowcy urodzeni w latach 1865—1874, jeżeli przy prezencyi przydzieleni zostali do służby w straży wojskowej poza frontem, lub kancelaryi, mogą się starać o przeniesienie w drodze służbowej do miasta, w którem posiadają swój zakład przemysłowy. Podania o przeniesienie, opatrzone stemplem za 1 kor., wnosić należy do politycznej władzy powiatowej przy komendzie uzupełniającej pułku, do którego powołany należy. Celem lepszego udokumentowania podania należy je zaopatrzyć w poświadczenie Izby handlowej i stowarzyszenia przemysłowego. Ulga, o której mowa, nie może być przyznaną pospolitakom młodszych roczników, ani też tym pospolitakom powyżej wymienionych roczników, którzy przydzieleni zostali do służby z bronią w ręku.

Z Uniwersytetu. PP. Józef Cholewa, urzędnik Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, rodem ze Sosnowca w Król. Polsk. i Józef Jan Wawro, urzędnik c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, rodem z Gródka Jagiellońskiego, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Pożar. Wczoraj koło godziny 10 wieczór przy ulicy Królowej Jadwigi na Zwierzyńcu wybuchł pożar. Spaliły się dwa domy mieszkalne, należące do Jana Siemińskiego i Wojciecha Dudy. Pożar powstał w ten sposób, iż ktoś podpalił narożnik krytego słomą dachu realności, należącej do Siemińskiego. Pożar przeniósł się szybko na sąsiedni dom, który posiadał również dach słomiany. Ogień zniszczył doszczętnie dachy na obu domach, urządzenia i sprzęty zdołano przeważnie uratować. Szkoda jeszcze nieustalona. — W akcyi ratunkowej brały udział dwa plutony miejskiej straży, oraz straż z Półwsia. Policya krakowska rozpoczęła dochodzenia za sprawcą pożaru.

Dyrekcya poczt i telegrafów powraca do Lwowa, jako stałej siedziby urzędowej i tam w dniu 23. marca 1916 rozpocznie czynności urzędowe. Począwszy od 21 marca 1916 należy pisma do Dyrekcyi poczt adresować do Lwowa.

Ze Lwowa. „Kur. lw." pisze: Spis pospolitaków, rozpoczęty przed paru dniami, postępuje bardzo powoli, mimo znacznego powiększenia lokalu. Do uciążliwości przyczynia się dokładne spisywanie protokołu w dwóch egzemplarzach, co zabiera zwykle 15—20 minut czasu na jedną osobę ze zgłaszających się. — W niektórych lokalach panował chwilowo ścisk, dlatego też wydaje się ograniczoną liczbę biletów na każdy dzień.

Obywatelstwo honorowe. Gmina Zakopane zamianowała swoim członkiem honorowym hrabiego Jana Potockiego z Rymanowa i Włodzimierza Tchórznickiego z Nadyb, za ich humanitarną działalność jako delegatów K. B. K. w Zakopanem.

Odznaczenie polskiego lekarza. Z Piotrkowa donoszą: Szef wojskowego c. i k. Domu rekonwalescentów w Piotrkowie Dr Walenty Klisiewicz, Krakowianin, otrzymał z c. i k. Wojskowej Komendy w Krakowie list pochwalny za swą działalność służbową. List podpisany przez marszałka polnego porucznika Eksc. Brandnera brzmi: Wyrażam Panu za w każdym kierunku celową, zadowalającą i wydajną pracę na stanowisku szefa oddziału rekonwalescentów — pochwalne uznanie w imieniu Najwyższej służby.

Wyjaśnienie. Do notatki, zamieszczonej w 58 numerze naszego pisma otrzymujemy następujące wyjaśnienie: „Powiedziano tam, że c. k. Namiestnictwo usunęło Dra Józefa Żychonia ze stanowiska lekarza stacyi klimatycznej w Zakopanem dyscyplinarnie i na mocy uchwały „komisyi klimatycznej". Oświadczamy, że żadna w tej mierze uchwała z powodu braku kompletu nie mogła zapaść i nie zapadła. Z powodu zaś sposobu załatwienia całej sprawy Dra Żychonia, my niżej podpisani członkowie komisyi klimatycznej złożyliśmy dnia 4 marca br. na ręce Wydziału krajowego swoje mandaty. Zakopane, 4 marca 1916.

Dr Kazimierz Dłuski mp. delegat Wydz. krajowego stale od marca 1907 r.

Byszewski Jan mp. delegat gości do Komisyi klimatycznej.

Dr Brzeziński Edmund, delegat Wydziału kraj.
Maryan Zaruski, del. Tow. Tatrzańsk. od r. 1907.
Włodzimierz Tchórzewski, del. Rady gminnej.

Z Jarosławia donoszą do „Wieku Nowego": Staraniem wojskowości urządzony został w dniu 11 bm. wieczorek muzykalno-wokalny. Czysty dochód z wieczorku przeznaczono na Czerwony Krzyż.

Po braku chleba odczuwamy obecnie zupełny brak cukru, kawy i herbaty, artykułów niezbędnych do codziennego życia. Jak się dowiadujemy, niektóre sklepy posiadają znaczne zapasy tych artykułów, a wstrzymują się ze sprzedażą spekulując na zwyżkę.

Konfiskata majątku Janczewieckiego. „Wiener Zeitung" ogłasza: Wiedeński sąd krajowy karny na wniosek prokuratoryi wiedeńskiej zarządził konfiskatę całego ruchomego i nieruchomego, znajdującego się w Austryi majątku Dymitra Janczewieckiego, korespondenta „Nowego Wremieni", słynnego z głośnej swego czasu afery szpiegowskiej.

Z Kielc. Utrzymywana przez Towarzystwo biblioteka przy ul. Wesołej w domu p. A. Suligi, dzięki sumiennej pracy bibliotekarki p. Stanisławy Massalskiej, ciągle się rozwija. Oto w ubiegłym miesiącu biblioteka wypożyczyła 3.025 tomów książek beletrystycznych, 157 tomów naukowych i 315 tomów dzieł dla młodzieży. Razem więc 3.497 tomów, czyli dziennie wypożyczała przeciętnie 120 tomów. W czytelni pism zanotowano w ciągu ubiegłego miesiąca 140 odwiedzin.

Podług ogłoszonego sprawozdania za rok 1915 posiadało kieleckie Tow. dobroczynności w dniu 1. stycznia 1915 r. w kasie 1583 rb. 97 kop., w roku 1915 wpłynęło 7333 rb. 27 kop. Razem 8917 rb. 24 kop. Wydatkowano w 1915 roku 7167 rb. 14 24 kop. Saldo kasowe w dniu 1. stycznia 1916 roku wyniosło 1750 rb. 50 kop. — W styczniu 1916 r. wpływy wyniosły 6310 rb. 55 kop., wydatki zaś 1195 rb. 93 kop.

Trzy dni bez mięsa. Komisya aprowizacyjna miasta Pragi na ostatniem swem posiedzeniu zastanawiała się nad sposobami zaopatrzenia miasta w mięso. Po długiej dyskusyi przyszła komisya do przekonania, że koniecznem jest dalsze ograniczenie konsumcyi tego artykułu. W tym celu komisya uchwaliła zwrócić się do rządu krajowego z prośbą, aby wydał rozporządzenie zakazujące sprzedaży w jatkach i sklepach, oraz podawania w restauracyach mięsa przez trzy dni w tygodniu, a równocześnie by ograniczono sprzedaż wyłącznie do godzin przedpołudniowych. — Czy rząd krajowy przychyli się do życzenia miasta Pragi — na razie niewiadomo. Dodać trzeba, że podobny projekt pojawił się także na posiedzeniach krakowskiej komisyi aprowizacyjnej.

Młodzież w służbie kolejowej. Dyrekcye kolei państwowych na Węgrzech przyjmują obecnie do służby kolejowej młodzież męską od 14 do 16 lat, poruczając jej wykonywanie różnych lżejszych czynności.

Podniesienie prenumeraty przez pisma niemieckie. Związek niemieckich wydawców dzienników w Lipsku ogłosił, że z dniem 1. kwietnia br. wszystkie wychodzące w Lipsku pisma codzienne podnoszą prenumeratę o dalszych 20%. Podwyżkę tę motywuje związek dalszą zwyżką cen papieru, i kosztów drukarskich.

Podatek od kotów. W Świeciu w Prusach zach. magistrat zaproponował radzie miasta podatek od kotów. Jeżeli rada wniosek przyjmie, będzie Świecie pierwszem w Prusach zach. miastem, mającem taki podatek.

Niemcy o Ukraińcach. „Der getreue Eckart", organ niemieckiego „Schulvereinu", zamieścił w styczniowym swym numerze artykuł na temat losu kolonii niemieckich w Galicyi w czasie inwazyi, zaczerpnięty z „Münchener Neueste Nachrichten". W artykule tym dochodzą Niemcy do przekonania, że Rusini, których tak zawsze na każdym kroku forytowali na niekorzyść „drugiej narodowości", z wdzięczności za to w czasie inwazyi rosyjskiej bardziej plądrowali posiadłości niemieckie od kozaków.

Skarby bursztynu na wybrzeżu bałtyckiem. Burze ostatnich tygodni przyniosły rybakom bursztynu bogate zbiory. Dno morskie przeszukano głęboko i wydobyto większe zapasy tego szlachetnego materyału. Niektórzy rybacy wydobyli w jednym dniu za 600 do 800 marek ogólnej wartości bursztynu. Także liczni mieszkańcy wybrzeża zajęci byli pilnem szukaniem kamieni bursztynu, przetrząsając wyrzucony na brzeg piasek morski.

Dziennikarze w Rosyi wobec służby wojskowej. Dzienniki rosyjskie przynoszą okólnik ministerstwa wojny w sprawie stosunku dziennikarzy i wogóle personalu wydawnictw gazetowych do powinności wojskowej. Rosyjskie ministeryum wojny stanęło w okólniku tym na stanowisku, że wszystkich redaktorów pism codziennych należy uważać jako ludzi zmobilizowanych i pracujących na równi z robotnikami, wyrabiającymi broń i amunicyę, jako podtrzymujących równowagę w kraju, wobec czego do powinności wojskowej pociągać ich nie należy. Dla zecerów mają być czynione wielkie ustępstwa. Te same przepisy odnoszą się i do redaktorów agencyj prasowych i telegraficznych.

Nowy Wydział miejski w Belgradzie. „Beogradske Nowine" donoszą, że jeneralny gubernator o-

kupowanej Serbii powołał do życia nowy zarząd miasta. Burmistrzem zamianowany został były minister Dr Voja Vejković, członkami: byli ministrowie Denić i Antonić, adwokat Dr Popović, prof. uniwersytetu Perić, przemysłowiec Pawłowić i kupiec Karaulić. Nowy zarząd miasta przedstawił się gubernatorowi hr. Salisowi, a następnie objął urzędowanie.

Obfity połów śledzi. Połów śledzi i sielawek nad wschodniem wybrzeżem Szlezwiku i Holsztynu oraz Danii pozostawił w ostatnich trzech tygodniach bardzo wiele do życzenia. Obecnie nadchodzi wreszcie wiadomość o wielkim połowie śledzi w Skagerak i w Kattegatt. W jednym dniu ubiegłego tygodnia złowili rybacy za 675.000 marek śledzi i natychmiast olbrzymi połów swój sprzedali. Ponieważ północne burze morskie ustały, spodziewać się należy dalszego obfitego połowu śledzi a także sielawek. Niestety zarówno śledzie jak i sielawki są wciąż jeszcze niezwykle drogie. W Kilonii naprzykład, w owem środowisku dowozu, żądano i też płacono na targu za funt śledzi 45 fenygów.

Dla warstw szerokich — zauważa „Dz. Pozn.“ — jest śledź zarówno zielony jak i słony nader ważnym artykułem żywnościowym; to też ubolewać należy nad ogromnem jego podrożeniem. Śledź 5-ciofenygowy dziś już nie istnieje. Śledź kosztuje dziś trzy lub cztery razy tyle, ile kosztował przed wojną. Dla ludu ubogiego jest zatem obiad złożony ze śledzia i ziemniaków strawą nader kosztowną.

Z humorystyki lwowskiej. W „Gazecie Wieczornej“ zamieścił humorystyczny poeta, podpisujący się „Nemo“ wesoły wierszyk, o obejmowaniu coraz to nowych stanowisk przez kobiety pt.:

Motorowy w spódnicy.

Oto męzkiego koniec nadszedł raju,
Pójdziemy wszyscy o żebraczej torbie.
Widziałem wczoraj kobetę w tramwaju.
Odbywającą naukę przy korbie.

Gdzie tylko spojrzeć, kobieta jak zmora
Dziś w każdy zawód wkręca się publiczny.
Już ją nie bawi rola konduktora,
Więc chce prowadzić tramwaj elektryczny.

Dawniej mężczyzna był władca jedyny,
Dziś go zagłusza spódnic cała warstwa,
Nie dość wam prawa, handlu, medycyny,
Biura, kelnerstwa, banku, dziennikarstwa —

Oto męskiego koniec nadszedł raju,
Które mężczyzna dotąd miał w arendzie,
Bierzecie w ręce swoje białogłówki,
Tak, że po wojnie dla nas nic nie będzie.

Więc chcąc czy nie chcąc stoików zwyczajem
I my pogódźmy się z porządkiem nowym.
Jeśli skrzypiącym jest życie TRAMWAJEM,
Bądź w nim kobieto pierwszym MOTOROWYM!

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Poranek ku uczczeniu brygadyera Piłsudskiego. Dnia 19. b. m. w niedzielę, jako w dzień Imienin brygadyera, odbędzie się w sali „Uciechy“ o godz. 11 przedpołudniem poranek zorganizowany staraniem krakowskiego Koła Ligi Kobiet. Program stanowi: Przemówienie Struga. Występ pani Wieniawa-Długoszewskiej „Pieśni żołnierskie“, Kwartet smyczkowy p. Kopystyńskiego, Nowakowskiego: Deklamacye. Chór pod kierunkiem Walewskiego; „Pieśni żołnierskie“.

Dom Sierocy w Białym Prądniku. Od 1. lutego do dnia 15. bm. wpłynęły na ręce skarbniczki Domu sierocego następujące składki: Z Krzeszowic (za pośr. p. Polaczkówny) 30 K 52 hal., z przedstawień Kółka amt. w Mydlnikach 14 K 47 hal., rektor Browicz 20 K, X. kan. Teofil Flis ze Skawiny 50 K, Hanka Nowotna (za marzec) 20 K, L. Jaxa Chronowski 100 K. — Oprócz tego pp. Konstantowie Buszczyńscy ofiarowali 164 litry mleka i 88 kg. sera, a także do udzielonego bezinteresownie nadal domu dla sierot dodali duży kawał ziemi na uprawę jarzyn. — Składając w imieniu naszych dzieci serdeczne „Bóg zapłać“ wymienionym powyżej osobom, oraz dotychczasowym ofiarodawcom za złożone dary, zwracamy się z gorącą prośbą do szerszego ogółu o pamięć o naszem schronisku. Liczba dzieci, wziętych w opiekę przez nasz Dom Sierocy jest już pełna i wynosi nie 60, jak zamierzyliśmy, lecz 80, wskutek trudnych warunków, w jakich się dzieci obecnie znajdują. Wobec wielkich wydatków, wzrastającej drożyzny i konieczności robienia zapasów, zmuszeni jesteśmy prosić ofiarną Publiczność o łaskawe nieustawanie w ofiarności na Dom Sierocy w Białym Prądniku. Przewodn. Zofia Popielówna, skarbn. Jadw. Godlewska (Krasińskiego 19.).

Stow katol. „Praca“ (ul. św. Tomasza l. 37) odegra w niedzielę dn. 19 marca b. r. „Gwiazdę Suberyl“, dramat w 3 aktach hr. Leopolda Starzeńskiego. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczorem.

„Polska w obrazach“. Dalszy odczyt z cyklu o Polsce p. t. „Lud wiejski na ziemiach polskich“ wygłosi dla młodzieży szkół wydziałowych i średnich inspektor szkolny p. Seweryn Udziela w niedzielę dn. 19 marca o godz. 4-tej popoł. w sali „Ogniska nauczycielskiego“, Rynek gł. l. 29, II p. Wstęp 10 h. Z powodu szczupłej sali wykład ten będzie przeznaczony tylko dla uczenic.

Stowarzyszenie PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo uprasza o przysyłanie szarpi z płótna chociażby i kolorowego, byle czystego i nie farbującego. Po odpowiedniem odkażeniu, szarpie używane będą jako zewnętrzne okrycie opatrunków, w ambulatoryum dla ubogich, utrzymywanem przez Stow. PP. Ekonomek. Odsyłać proszę: ul. Sławkowska 32.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Wspólna adoracya męzka Najświętszego Sakramentu w kościele św. Józefa przy ul. Poselskiej odbędzie się dnia 20 bm. w poniedziałek między godz. 5 do 6 popołudniu, zaś w kaplicy zakładu św. Józefa przy ul. Karmelickiej l. 66 od godz. 7—8 wieczór dnia 27 bm. (nie 20 bm.) — w poniedziałek.

„Rodzina Sieroca“ zaprasza członków swoich na nabożeństwo ku czci św. Józefa swego patrona, które będzie odprawione dnia 20 b. m. w poniedziałek w kościele św. Barbary o godz. 8 rano.

Odznaczenia. W „Gaz. Pdhal.“ czytamy: Ś. p. Drowi Janowi Gawlikowi, dyrektorowi szpitala powszechnego w Nowym Targu, nadał cesarz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi, zaś żonie tegoż p. Karolinie Gawlikowej za pielęgnowanie chorych w powyższym szpitalu złoty krzyż zasługi z koroną. Wysokie to odznaczenie niestety nie zastało już przy życiu ś. p. Dra Gawlika, który jak to w swoim czasie podaliśmy, zgasł przedwcześnie dnia 4. września 1915 w 45. roku życia.

NEKROLOGIA.

D. 9. b. m. zmarł w Krakowie Franciszek Rysiewicz, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego. Zmarły pozostawia po sobie pamięć doświadczonego pedagoga, który zdobycze długoletniej pracy, uzupełnione studyami w podróżach zagranicą, umiał z pożytkiem zużytkować dla swych uczniów.

W tych dniach zmarł w Lublinie po krótkiej chorobie Dr Karol Rotkel, prezes zarządu lubelskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego i skarbnik zarządu Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży. W zmarłym traci Lublin pełnego poświęcenia pracownika na polu społecznem.

Ś. p. Zofia z Komarów Górska, wdowa po ś. p. Franciszku Górskim, przewodnicząca świętokrzyskiego Koła przytulisk niedoli dziecięcej, zakończyła życie w Ceranowie, w ziemi siedleckiej.

Ś. p. Jan Czajka, powstaniec 1863 roku, zmarł 15. b. m. w Uściu solnem mając 78 lat.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Program na Kraków:

W środę dn. 22. marca: Prof. Dr Fr. Bujak: Przemysł w Polsce.

W piątek, d. 24 marca. Radca Dw. Prof. Dr St. Smolka: Ksawery Lubecki, jego program i działanie (1810—1830) cz. II.

W niedzielę d. 26 marca. Prof. Dr Stanisław Kutrzeba: Szkoła Główna warszawska.

Program na prowincyę.

W niedzielę d. 19 marca:

Biała. Prof. Paweł Vogel: Woda i jej znaczenie w przyrodzie.

Chrzanów. Dyr. prof. Dr Wojciech Krajewski: Kraj i ludność nowożytnej Grecyi (z obr. świetlnymi).

Nowy Targ. Dr Ignacy Dziedzic: Wpływ wojny na nasze ustawodawstwo.

Rzeszów. Dyr. Muz. Narod. Prof. Dr Feliks Kopera: Najważniejsze zadania ochrony zabytków w obecnej chwili (z obr. świetlnymi).

Nowy Sącz. Prof. Uniw. Jagiell. Dr M. Siedlecki: Państwa zwierzęce (z obr. świetlnymi).

Bochnia. Prof. Z. Podgórski: Kolebka i wędrówki Słowian.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Troilus i Kressyda“.
Niedziela popoł.: „Wieczór plastyczno-rytmiczny“.
Niedziela wiecz.: „Troilus i Kressyda“
Poniedziałek: „Troilus i Kressyda“.
Wtorek: „Troilus i Kressyda“.
Środa: „Troilus i Kressyda“.
Czwartek: „Troilus i Kressyda“.
Piątek 24 marca: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota 18. marca: „Harde dusze“.
Niedziela 19. marca popoł.: „Królowa Lilijka“.
Niedziela wiecz.: „Harde dusze“.

Do pospolitaków lat 1865 do 1897.

Na murach miasta rozlepiono dziś następujące obwieszczenie o przeprowadzeniu ściślejszego zbadania stosunku do obowiązku służby pod bronią co do obowiązanych do tej służby w Galicyi i na Bukowinie:

W związku z obwieszczeniem, wydanem w dniu 6 marca 1916, dotyczącem zgłaszania się obowiązanych do służby pod bronią w Galicyi i na Bukowinie, ogłasza się:

Wszystkie obowiązane według powołanego wyżej obwieszczenia do zgłaszania się osoby — z wyjątkiem tylko urodzonych w r. 1898 (ponieważ urodzeni w tym roku nie zostali jeszcze poddani przeglądowi) — wzywa się niniejszem do komisyjnego ściślejszego zbadania ich stosunku do obowiązku służby pod bronią.

Prócz tego jednak zaleca się usilnie dobrowolne jawienie się do ściślejszego zbadania także tym, którzy dlatego nie są obowiązani do zgłaszania się, ponieważ z jakiegoś ustawowego powodu przestali podlegać obowiązkowi służby w pospolitem ruszeniu przed osiągnięciem powyższej granicy wieku — w szczególności, gdy już zgłosili się dobrowolnie — aby obecnie można było stwierdzić ich rzeczywiste uwolnienie od obowiązku służby w pospolitem ruszeniu.

Przeprowadzenie ściślejszego zbadania powierzone zostanie osobnym komisyom.

Miejsce, dzień i godzina urzędowania tych komisyi będą ogłoszone osobno.

Wobec której komisyi każdy poszczególny ma się stawić, zależy to od miejsca, w którem był on stosownie do poświadczenia w swem „potwierdzeniu osoby zgłoszenia się“ zgłoszony w dniu 18 marca 1916, to jest w dniu, którego datę to obwieszczenie nosi.

W celu zbadania stosunku do obowiązku służby pod bronią winien obowiązany do tej służby przynieść z sobą oprócz potwierdzenia osoby i zgłoszenia się, wszystkie inne, znajdujące się w jego posiadaniu dokumenty, odnoszące się do jego osoby oraz do jego stosunku do obowiązku służby pod bronią, w ostatnim względzie naprzykład także: karty legitymacyjne pospolitego ruszenia z dotychczasowych przeglądów; uwolnieni (Enthoben) mają przynieść wystawione im ewentualnie poświadczenia uwolnienia, zaś ci, którzy korzystają z ulg według § 29 ustawy wojskowej, orzeczenia władz o uznaniu ich roszczenia do ulg, oraz dokumenty dla udowodnienia tego roszczenia, lekarze dyplomy doktorskie i dokumenty, dotyczące ich obecnej czynności zawodowej itd., itd.

W celu uzyskania wolnej jazdy koleją (z wyjątkiem pociągów pospiesznych) do miejsca urzędowania właściwej komisyi i z powrotem, należy prosić w urzędzie gminnym (w Magistracie) miejsca pobytu o „kartę uwierzytelniającą“.

Ci, co do których zbadanie stosunku do obowiązku służby wojskowej nie wykaże żadnej wątpliwości, otrzymają w swem potwierdzeniu osoby i zgłoszenia się zapisek urzędowy, przyczem prawidłowo uwolnionym zostanie potwierdzone, że uwolnienie ich dalej obowiązuje.

Co do tych, przy których wykażą się wątpliwości, są komisye upoważnione do wydania stosownych zarządzeń i w danym razie do poddania zaraz obowiązanych do przeglądu dodatkowemu przeglądowi, którego wynik wpisuje się do potwierdzenia osoby i zgłoszenia się. Tym, którzy zostaną przy dodatkowym przeglądzie uznani za zdatnych, zostaną nadto wydane nowe karty legitymacyjne pospolitego ruszenia. Komisya oznajmi im, kiedy i gdzie mają oni zgłaszać się do szeregów; z wyjątkiem szczególniej wyjątkowych wypadków, termin stawienia się do szeregów będzie oznaczony na 48 godzin po przeglądzie.

Ewentualną przeszkodę w stawieniu się do ściślejszego zbadania stosunku do służby pod bronią, którą to przeszkodę będzie można uważać za usprawiedliwioną tylko wówczas, jeśli ją uzasadnią nieprzezwyciężone okoliczności, musi się podać we właściwym czasie do wiadomości komisyi. Po odpadnięciu przeszkody winna odnośna osoba zgłosić się bezzwłocznie do tej politycznej władzy powiatowej, do której należy jej miejsce pobytu.

Wogóle niestawienie się do ściślejszego zbadania stosunku do obowiązku służby wojskowej podlega ukaraniu według ustawy z dnia 28 czerwca 1890, Dz. u. p. Nr 137, o karaniu niezastosowania się do nakazu powołania wojskowego i uwiedzenia do tego.

Ci, których potwierdzenie osoby i zgłoszenia się nie będzie zaopatrzone urzędowym zapiskiem o dokonanem ściślejszem zbadaniu ich stosunku do obowiązku służby pod bronią, będą tedy narażeni na ściganie ze strony sądów wojskowych.

Obowiązek dalszego zgłaszania miejsca pobytu według postanowień obwieszczenia z dnia 6 marca 1916, dotyczącego zgłaszania się obowiązanych do służby pod bronią w Galicyi i na Bukowinie, trwa bez zmiany także po stawieniu się do ściślejszego zbadania stosunku do obowiązku służby pod bronią.

* * *

W myśl powyższego obwieszczenia z dnia 18 marca 1916 r. Magistrat zawiadamia pospolitaków, urodzonych w latach 1865 do 1897, że przeprowadzenie ściślejszego zbadania stosunku do obowiązku służby pod bronią co do pospolitaków z miasta Krakowa odbędzie się w czasie od dnia 22 marca do 12 kwietnia 1916 r. w trzech komisyach.

Porządek jawienia się przed poszczególnymi komisyami według roczników począwszy od urodzonych w roku 1897 i bliższe szczegóły czynności będą publicznie ogłoszone w dniach następnych.

Zaznacza się, że każdy z powyższych pospolitaków winien zjawić się przed komisyą, która dla jego rocznika będzie w następnem obwieszczeniu oznaczona, w podanym w niem dniu i godzinie, a każde zaniedbanie terminu pociągnie za sobą skutki karne.

Wiadomości gospodarcze.

Spis zapasów ziemniaków. Rządy krajowe w Czechach i na Śląsku zarządziły spis wszelkich zapasów ziemniaków znajdujących się w obrębie tych krajów. Namiestnictwo czeskie zapowiada równocześnie, że zapasy ziemniaków zbywające, po pokryciu normalnego zapotrzebowania w danych gospodarstwach, będą wykupione celem zaopatrzenia miejscowości, gdzie brak tego artykułu.

Rekwizycya bobu na Węgrzech. Wojenna centrala zbożowa w Budapeszcie wydała w ostatnich dniach swoim komisyonerom nowe instrukcye w sprawie rekwizycyi bobu. Mianowicie poleciła komisyonerom zakupywać bób nawet w małych ilościach i to nietylko we własnych okręgach, lecz wszędzie, gdzie sposobność się nadarzy. Maksymalną cenę za 100 kilo ustaliła centrala na 40 koron.

Drożyzna bielizny. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kartel fabryk bielizny postanowił ponownie podnieść cenę swych wyrobów. Od początku wojny dotychczas kartel podniósł ceny przeszło o 100 prc., a motywował zwyżkę tem, że ceny materyałów surowych podniosły się o 100 do 150 prc. — W następstwie zwyżki cen przez kartel podniosą ceny kupcy. W niedalekiej przyszłości zaś prawdopodobnie wogóle nie będzie można nabyć bielizny, nawet po bardzo wysokich cenach.

† KSAWERY GAŁĘZOWSKI.

Rapperswyl (Tel. wł.). W dniu 16. b. m. zmarł w Paryżu dr Ksawery Gałęzowski sławny okulista i prezes muzeum polskiego w Rapperswylu.

Śp. Ksawery Gałęzowski najznakomitszy oftalmista Francyi urodził się r. 1832 w Lipowcu w Królestwie Polskiem.

Wychowanek Sorbony paryskiej i stale w stolicy Francyi zamieszkały wybitną wiedzą w swej specyalności oraz wszędzie zaznaczaną przynależnością do naszego narodu zjednał sławę polskiej nauce i narodowości, wydającej tak wybitne jednostki.

W dziedzinie okulistyki podał modyfikacyę oftalmoskopu, która otrzymała odeń nazwę, a nadto wydał wiele dzieł i rozpraw naukowych przeważnie w języku francuskim.

Cześć Jego pamięci!

Pod Verdun.

Po zdobyciu przez Niemców wzgórza Mort Homme, nastąpił znowu w obszarze Verdun okres zastoju w rozwoju dalszych operacyi wojennych. Wnosząc z poprzednich walk, okres ten nie będzie długi. Po każdym niemieckim skoku naprzód, następuje stale pewna przerwa, którą Niemcy wykorzystują do umocnienia się na nowo zdobytych stanowiskach, do przysunięcia i umieszczenia na nich artyleryi, i zgrupowania nowych sił piechoty. Jest to więc — według określeń niemieckich krytyków wojennych — system „metodycznego posuwania się“, dzięki któremu Niemcy począwszy od d. 21. lutego wydzierają Francuzom w obszarze twierdzy coraz to głębsze punkty oparcia.

Na lewym brzegu Mozy odpierają Niemcy zacięte ataki francuskie zmierzające do odzyskania Mort Homme. Czy całe wspomniane wzgórze znajdują się już w rękach niemieckich, komunikaty ani też doniesienia sprawozdawców nie mówią.

Wzgórze to bowiem ma dwa wierzchołki; jeden zachodni o wysokości 265 m., zaś drugi wschodni o wysokości 295 m. Ponieważ punktem wyjścia niemieckiego uderzenia był graniczący z Mort Homme od strony wschodniej Kruczy las, należy wnosić, iż w każdym razie zdobyty został przez Niemców wierzchołek wschodni, a więc wyższy. Okoliczność ta kształtuje więc położenie wojsk francuskich jeszcze niekorzystniej.

Zrozumiałe więc są usilne kontrataki francuskie, podejmowane z północno-zachodniego sektora twierdzy, z bliższego przedpola fortów Marre i Bourrus. Według ostatnich dwu niemieckich komunikatów, niektóre kontrataki francuskie stłumione zostały ogniem niemieckiej artyleryi już w zarodku, inne zaś odparte zostały w toku zupełnego rozwoju ataku.

Na wschodnim brzegu Mozy, a w szczególności w obszarze fortu i wsi Vaux, tudzież w kotlinie Woevre, ogólna sytuacya nie uległa zmianie. Doniesienie korespondentów francuskich mówią jedynie o gwałtownem ogniu niemieckiej artyleryi, który ma na celu już to przygotowanie do dalszego uderzenia, już to stłumienie w zarodku prób francuskich kontrataków.

Charakterystycznym jest ustęp ostatniego komunikatu, mówiący o rzuconych w obszar Verdun francuskich siłach. Mianowicie w ataku na Mort Homme brała udział 27. z rzędu od początku walk dywizya francuska. Liczba 27 dywizyi w tak wązkim stosunkowo obszarze jest dowodem ogromu tych walk. Zważywszy, iż normalnie dywizya liczy 20.000 ludzi, dojdziemy do cyfry 540.000 Francuzów, na froncie 40-kilometrowym.

Dywersye angielskie i francuskie we Flandryi, dalej koło Roye i Ville au Bois, tudzież w Szampanii, nie osiągnął żadnego rezultatu.

Przed nowym szturmem.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Jak „Az Est“ donosi z Genewy, zamieszcza pułkownik Rousset w paryskiem „Petit Parisien“ następującą opinię o położeniu pod Verdun. „Spokój koło Verdun jest tylko ciszą przed burzą. Gwałtowna akcya artyleryi na całym froncie nakazuje spodziewać się zbliżającego się ogromnego niemieckiego szturmu. Nasi przeciwnicy stosują nadzwyczaj zręczną metodę, by po każdym poszczególnym skoku naprzód na chwilę przystanąć, aby uzyskany w ustatniem uderzeniu teren umocnić. Musimy się więc przygotować na nową gwałtowną walkę Niemców“.

Doniesienie Joffre'a

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 15. marca, popoł. Na zachód od Mozy w ciągu nocy nieprzyjaciel nie próbował żadnego nowego ataku. Na froncie między Bethincourt a Cumieres udało się nam przez ataki na bagnety i walki granatami ręcznymi część okopu na wzgórzu 265 obsadzonego wczoraj przez nieprzyjaciela odebrać. W naszem posiadaniu znajduje się Bethicourt, wyżyna Morte Homme, południowy skraj lasu i wieś Cumieres. W całym odcinku utrzymywała się ożywiona działalność niemieckiej artyleryi, zwalczana przez nasze baterye. Z prawego brzegu Mozy niema nic ważniejszego do doniesienia, jak również z kotliny Woevre, gdzie obustronne ostrzeliwanie od czasu do czasu ustaje. Na reszcie frontu noc przeszła spokojnie.

Komunikat wieczorny. W. Belgii ostrzeliwaliśmy żywo nieprzyjacielskie okopy w okolicy Het Sas-Langemark. Na północ od Aisne ostrzeliwaliśmy drogi dostępowe do Ville aux Bois.

Jeden przedsięwzięty przez nas atak w Szampanii na stanowiska niemieckie na południe od Saint—Souplet dozwolił nam obsadzić okopy nieprzyjacielskie i wziąć nieco jeńców. Na zachód od Mozy ostrzeliwanie w ciągu dnia znacznie osłabło. Z frontu Bethincourt—Cumières akcyi piechoty nie było. Na prawym brzegu dość ożywiona działalność w okolicy Vaux—Damloup. Do utarczek granatami ręcznymi przyszło między naszymi wysuniętymi naprzód oddziałami na zboczach na wschód od fortu Vaux. W Woevre ostrzeliwanie wsi położonych u stóp wyżyn Mozy. Nasza artylerya jest bardzo czynną na całym froncie, szczególniej na wschód lasu Fresnes, gdzie nasz ogień spowodował silną eksplozyę wśród niemieckiej baterysi.

Komunikat z d 16 bm popołudniu.

W Belgii ogień naszej artyleryi zniszczył wczoraj wieczór niemieckie rowy łącznikowe w La Plage (okolica Nieuport), i obsadę ich zniszczył.

Z północnego obszaru Verdun nie doniesiono o żadnych nowych przedsięwzięciach piechoty.

W ciągu nocy słabszy ogień działowy na lewym brzegu Mozy, zaś na prawym, w obszarze Hardaumont i Damloup gwałtowniejszy. — Artylerya ostrzeliwała gwałtownie obszar na zachód od Douaumont, gdzie przeciwnik budował szańce.

W dolinie Woevre ostrzeliwaliśmy wiele kolumn prowiantowych

Zaopatrywanie w amunicyę.

Bazylea (Tel pr.) Reprezentant prasy angielskiej przy francuskiej armii Weiner Allen donosi, że twierdzę Verdun żaopatruje w amunicyę dziennie 20.000 wozów motorowych. Oprócz tego zwożone są tam masowo działa, druty kolczaste, i t. d.

Rząd angielski wysłał jak donoszą »Basler Nachricht« 8000 kolejowych wagonów towarowych do portów francuskich, celem ułatwienia przewozu we Francyi. Część tych wagonów przybyło już do Havru.

Dziennik ten pisze dalej, że Ameryka wysyła dziennie do Europy amunicyi o wartości — milionów dolarów; cyfra ta stale wzrasta.

W pierwszym rzędzie eksportowane są granaty, potem proch strzelniczy, a w trzecim rzędzie amunicya karabinowa. Departament handlowy w Waszyngtonie ocenia całą amunicyę, dotychczas wysłaną na 250 milionów dolarów.

Z frontu besarabskiego.

Wiedeń (Tel. pryw.). Z głównej kwatery prasowej donoszą. Od granicy Besarabii aż do frontu armii gen. Böhm Ermollego, ujawniła się we czwartek ożywiona działalność rosyjskiej artyleryi, która w ostatnich czasach zupełnie milczała.

Należy odczekać, czy akcya artyleryi nastąpiła wskutek zmiany pogody a mianowicie wskutek przejrzystego powietrza, czy też ma ona oznaczać zapowiedź nowego rosyjskiego przedsięwzięcia przeciw austro-węgierskiemu frontowi. Rosyanie dokonali w ubiegłych tygodniach przy pomocy nowo wybudowanych linii kolejowych Kilia—Bolgrad—Ismaiła—Reni—Kiszyniew—Lipkani, przesunięć wojsk, które jednak z powodu topnień śniegów i powodzi jedynie powoli mogły być uskutecznione.

Stosunki zdrowotne poza frontem rosyjskim są bardzo niekorzystne. W szczególności Perekareni na rumuńsko-besarabskiej granicy uchodzi stale za gniazdo cholery.

Zapowiedź rosyjskiej ofenzywy.

Zurych (Tel. pryw.). „Paris Midi“ zamieścił depeszę swego korespondenta z Petersburga, w której donosi, że Rosyanie zamierzają pod koniec marca podjąć wielką ofenzywę na froncie północnym. W sprawie tej miał wspomniany korespondent rozmawiać z pewnemi wybitnemi osobami wojskowemi, będącemi rzekomo w dobrych stosunkach ze sztabem rosyjskim. Wyjaśniali oni, że wojska zebrane na odcinku Ryga — Dźwińsk są już całkowicie przygotowane do ofenzywy i obficie zaopatrzone w amunicyę. Zgromadzone tam formacye zostały uzupełnione, obecnie oczekuje się tylko przybycia rezerw i wówczas cała ta część frontu gotowa będzie do podjęcia walki. Początkowo atak ten projektowany był na koniec kwietnia lub początek maja, lecz wskutek wypadków na froncie francuskim zmieniono zamiar i postanowiono ofenzywę przyspieszyć.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Front w Iraku: W odcinku Felahie nieprzyjaciel po klęsce z 8. marca na prawym brzegu Tygrysu poczynił 9. marca przygotowania do odwrotu z główną siłą i spróbował piechotą i brygadą kawaleryi ataku na tylne straże naszego prawego skrzydła, został jednak pod naciskiem naszego centrum zmuszony do ogólnego odwrotu. Dnia 10. i 11. marca ścigaliśmy energicznie nieprzyjaciela. Dnia 10. przekroczyły nasze przednie straże pagórek Comzir i przy pomocy nadeszłych posiłków pobiły jeszcze raz atakującego nieprzyjaciela. Przytem wzięliśmy do niewoli 180 żołnierzy, w tem 3 oficerów, zdobyliśmy 1 karabin maszynowy, wielką ilość broni, amunicyi i innego materyału wojennego.

Z innych frontów nic nie doniesiono.

Atak na Smyrnę?

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Rotterdamu: „Maas bode“ przynosi wiadomość, iż państwa entente'y zamierzają przeprowadzić atak na Smyrnę, w Małej Azyi. Przygotownaia zostały już daleko posunięte.

Anglicy o Kut el Amara.

Londyn (Tel. pryw.). Londyński „Times“ pisze we wstępnym artykule: Należy przyznać, że położenie nad Tygrysem daje powód do wielu trosk. Wojska rosyjskie, które przeciskają się przez armeński Taurus, będą może w stanie zagrozić tureckim liniom komunikacyjnym, jednak zasadniczą pomoc może generał Townshend otrzymać tylko od angielskich kolumn odsieczowych, które w chwili obecnej znowu nie są w stanie posuwać się naprzód.

Wyprawa do Meksyku.

Kopenhaga (Tel. pryw.) Z Nowego Yorku donoszą, że wojna w Meksyku już rozpoczęła się. Milicya północno amerykańska przekroczyła już obszar graniczny i wtargnęła do Meksyku na głębokość 20 km.

NADESŁANE.

Prezes Rady Nadzorczej Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zawiadamia członków na podstawie § 20. statutu, że

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie się dnia 8 kwietnia 1916 r. w Krakowie w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej l. 8. o godzinie 4½ po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności w latach 1914 i 1915, wnioski Rady Nadzorczej i udzielenie absolutoryum Dyrekcyi,
2. Uzupełniający wybór jednego członka Rady Nadzorczej,
3. Wnioski członków:

W razie braku kompletu odbędzie się po myśli § 24. statutu tego samego dnia o godz. 5-tej po południu powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na liczbę obecnych.

Kraków, dnia 16 marca 1916 r.

Konstanty Lipowski.

Ostatnia nowość! **Ostatnia nowość!**

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów **Prof. Piotra Stachiewicza:** 3275

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.—

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych. ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Uczcie się języków!

Dotąd wydano samouczki, które zniechęcały i nie doprowadzały do celu uczącego się, jeśli nie miał odpowiedniego wykształcenia.

Braki dotychczasowe usunie w zupełności

Samouczek języka niemieckiego ułożony przez prof. **B. Kotulę.**

Zalety! Ułożony na podstawie długoletnich doświadczeń pedagogicznych i według najnowszej metody. — Zastosowany do każdego stopnia wykształcenia. — Bogactwo słów, form gramatycznych i zajmujących ustępów stylistycznych.

Cena tylko kor. 4 80, porto zwykłe 30 hal., polecone 60 hal.

Nakładem Polskiej Księgarni „STELLA" Cieszyn Śl. austr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 398

MĄKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowem, zastąpioną została w obecnym wojennym czasie wybornymi składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak torty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki **„Sidonia"** z dokładnemi przepisami tychże. — Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabryeznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskuteeznia się natychmiast. P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 317

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych

FRITZ LUCKE

GABLONZ a/n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T. interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajomością.

NAWOZY SZTUCZNE

mianowicie:

tomasynę, sól potasową, kainit stassfurcki i superfosfaty dotarcza

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie

ul. Karola Ludwika 1. 301

Oferty przesyła się na żądanie odwrotnie.

Zatwierdzona przez Radę szkolną krajową

WYŻSZA SZKOŁA KROJU I SZYCIA MACIEJOWSKIEJ WŁODARCZYK

Absolwentki paryskiej Akademii Goubaud, właścicielki pierwszorzędnej Szkoły kroju w Warszawie. Kwalifuje krajczynie do dużych magazynów, udziela lekcyj Paniom z towarzystwa. — Programy na żądanie. Po ukończeniu nauki świadectwa. 403

Kraków, ulica Loretańska L. 3, II piętro.

Aktualne broszury

Dr J. S. CHOLERA . . . . . . 20 h.
" " " TYFUS . . . . 20 h.
" " " DYSENTERYA . . . . 20 h.
" " " DESINFEKCYA . . 10 h.
Dr T. Janiszewski: Tępienie much 20 h.

z przesyłką (po otrzymaniu w markach 1 Kor. przesyła 394

Księgarnia Podhalańska A. Z. Zembaty, Zakopane.

Konkurs.

na posadę polonisty w prywatnem gimnazyum w Kolbuszowej od 1-go kwietnia br. z płacą 300 K. miesięcznie (podczas wakacyi 200 K.). Do podań załączyć należy curiculum vitae oraz dowody odbytych studyów. Kandydaci z egzaminem mają pierwszeństwo. — Podania wnosić należy do 25 marca br. na ręce Dyrekcyi gimnazyum prywatnego w Kolbuszowej. 386

Życzeniem jest poznanie 30 do 36 lat panny lub wdowy ze sfer rolniczych w celu matrymonialnym; rzecz traktowana seryo, złośliwość wykluczona.

Łaskawe zgłoszenia dla Oficera za okazaniem legimacyi na pobyt w twierdzy A. O.«. 319

Nowa Nr. VIII

mapa miesięczna

z oznaczeniem **pozycyi wojsk** w Rosyi, Francyi, Włoszech, Serbii i Turcyi wraz z Egiptem i Mezopotamią wyszła z druku. Za nadesłaniem 80 hal. wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.** 307

Żądajcie wszędzie

polskich artystycznych widokówek wojennych, ilustrujących momenty z czasów inwazyi oraz ślady zniszczenia kraju, jakie ukazały się nakładem **Spółki wyd. „Polonia" w Jarosławiu,** pozostającej pod artyst. kierown. prof. Adama Wilusza. Pierwsze serye (60 wzorów) obejmują Gorlice, Jarosław, Przemyśl i Sanok -- W druku zdjęcia z walk Legionów polskich w Bagnach pińskich i t. d. **Odsprzedawcom rabat.** Firma zakupuje po najwyższych cenach zdjęcia amatorskie z czasów inwazyi w Galicyi. 370

Rządowo upoważniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguetyach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Olbrzymia KALAREPA „Mamut"

dorasta dużych rozmiarów i osiąga wagę blisko 12 kg. (24 funtów), nie drewnieje i nie butwieje, przeciwnie bardzo delikatna a w dobroci smaku nieprześcigniona. Ma też wielką wartość jako pasza dla bydła ponieważ zawiera w sobie dużo środków odżywczych.

1 Porcya nasienia 1 Markę — 10 gr. 2 Marki — 26 gr. 3 Marki,

dostarcza: ADOLF THEISS, Mannheim. 242

Olej cylindrowy i do maszyn, benzynę

i naftę smary do wozów, lakier Kopala, szybko schnący, farby naturalne i chemiczne dostarcza we większych ilościach

FRANCISZEK ZAMECNIK

Fabryka oleju i farb — Berno ul. Giskry 51.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BORNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916, Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel

---

KONCES. BIURO TŁOMACZEŃ

z języka polskiego na niemiecki i z niemieckiego na polski.

Kraków, Rynek Gł. 34. (Pałac Spiski)

dom ogrodowy II. wejście II piętro.

Przyjmuje do tłomaczenia niemieckie prace naukowe, beletrystyczne, utwory teatralne, tłomaczy memoryały, listy, druki i podania do władz i instytucyi niemieckich, artykuły dla gazet, sporządza tłomaczenia z języka polskiego na niemiecki dla władz i instytucyi polskich.

Franciszek Salezy Kryslak

b. naczelny redaktor i właściciel »Dziennika Berlińskiego«.

NA POST



poleca firma:

A. KALLA, SCHMIEDEBERG

(Czechy)

KONSERWY Z RYB

(zwyż 50 odmian)

1. Śledzie bałtyckie (Ostsee), 2. Śledzie zwijane (Roll), 3. Ryby w galarecie (Sulz), 4. Sardynki koronne (Moskale), 5. Konserwy wojenne (puszki á ¼ Klg.), 6 Śledzie wędzone (Büklingi), 7. Ryba morska półsucha 100 Klg. à K 140.— itp.

Wszędzie do nabycia. — Proszę żądać tylko Konserwy Kalla. — Wszelkie zlecenia i korespondencye adresować proszę tylko: 369

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Królestwa

JAN KADERNOŻKA — PRZEMYŚL.

P. T. Kupcy i Instytucye handlowe!

Krajowy Skład Publiczny

w Krakowie, ul Warszawska L. 19-21.

Przyjmuje na skład

od 1 marca 1916. roku wszelkie towary i nasiona. 346

BRACIA BORGER

właściciele winnicy **Sárospatak**

polecają na święta, wina mszalne po 1·60 Kor., Hegealskie od 1·80 Kor., Szamorodnery stare od 2·60 Kor., Tokajskie od 3·50 Kor. począwszy i czerwone kuracyjne po 2 Kor liter 407

Kto chce wziąć udział w odbudowie wsi?

Liczne koła ziemiańskie, do których rojnie dochodzi „Głos Narodu" stwarzają znakomite warunki ogłoszeń dla firm chcących z niemi nawiązać stosunek handlowy.

Wyniszczone gospodarstwa wymagają uzupełnienia braków spowodowanych przez rabunki i rekwizycye, które już częściowo pokrywa się z zaliczek otrzymanych na odbudowę gospodarstw.

Kto chce więc wziąć udział w odbudowie wsi, sprzedać niezbędne dla uruchomienia gospodarstw artykuły, dostarczyć inwentarzy martwych, sprzętów i urządzeń mieszkalnych niech nie zaniedbuje działu inseratowego w „Głosie Narodu", który w krótkim czasie wykaże mu znaczne korzyści z ogłoszeń.

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Już rozpoczęliśmy z **kopalń krajowych w Kałuszu** dostawę

KAINITU

Ceny o 40% niższe od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. Dostawy tylko wagonowe. Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K. na każdy wagon o pojemności 10.000 kg. 399

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie.

Bielsko, Zunfthausgasse 1.

Potrzebne są zdolne

SKŁADACZKI DZIENNIKA

Wiadomość w Ekspedycyi „Głosu Narodu".

Mieszkania — sklepy

WILLA

„Marya"

w Zakopanem, na Krupówkach do wynajęcia na pensyonat. Wiadomości bliższych udzieli właściciel **W. Szymborski** w Zakopanem. 410

Szukam mieszkania

w okolicy Rabki, słonecznego, dostępnego w ładnem położeniu, z ogródkiem, ewentualnie na czas dłuższy. — Wiadomość: Rozwadowski, Kraków Smoleńska L. 25. 381

Wolne posady

Specyalista

w wyrobie cukierków (nadziewanych, atłasowych i t. p.) znajdzie zaraz stałą posadę w **fabryce czekolady i cukrów. A. Piasecki, Kraków.** 397

Poszukuje się stróża

od 1 kwietnia, żonatego, bezdzietnego, uczciwego, trzeźwego i pracowitego. Pensya miesięczna 70 Kor. i znaczne obrywki, ładne mieszkanie ośw etlenie elektryczne. — Wiadomość u właściciela między 2–3 popoł. Plac Matejki Nr. 5. 390

Poszukiwane posady.

Buchalterka-bilansistka

pierwszorzędna siła bankowa poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod P. G. 75. 401

Kupno — sprzedaż

Wyka na zasiew.

Gwarantowana czeska wyka, wolna od chwastu, oczyszczona, w każdej ilości, 100 kg po K. 120 do nabycia u **M. J. Vejražki, Kacice, Smecno** (Czechy). Próbki i cena za nadesłaniem 20 hal. w znaczkach pocztowych. 409

2 buchajki

półtoraroczne, piękne, do chowu są do nabycia za łączną cenę 1800 kor. w Białce ad Nowy Targ.

402 *Zarząd Kółka rol.*

KAŻDĄ ILOŚĆ

DZIKÓW

kupi i uprasza o oferty

A. Hawełka Kraków.

Rozmaite

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 155

Walka z drożyzną mięsa

broszura podająca łatwy a niezawodny sposób usunięcia drożyzny wołowego i wszelkiego innego mięsa **raz na zawsze** u wydawcy: Jerzy Kraskowski Kraków, Sienna 5.

Nowość księgarska!

L. Kronenberga

„BOHATERZY"

poemat narodowy 1914 r. Cena 80 hal., z przes. poczt. 86 hal. z polec. 1 K 20 h. (także w znaczkach). Zamówienia: L. Kronenberg, Nowy Sącz. — Wysyłka tylko za gotówkę. Proszę żądać w księgarniach. 39?

Celem uczczenia i rozpowszechnienia podobizny Twórcy Legionów wykonuję dla wszystkich Towarzystw Sokolich i oświatowych

PORTRETY Józefa Piłsudzkiego

w naturalnej wielkości popiersie na płótnie, olejnemi farbami ręcznie malowane, po cenie tylko nakładu 40 K; także dla wielbicieli Piłsudzkiego w mundurze brygadyera. Zamówienia: **Nina Jedrzejewska,** malarka, **Stebnik, plac** drzewny I piętro. 396

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI „SZYK"

ul. Bernardyńska L. 9, obok Wawelu, wykonuje kostyumy damskie od 30 kor., suknie od 12 kor., spodnice od 5 kor., bluzki od 3 kor. starannie i punktualnie. 391

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«. 11?

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.